PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 36 (50) ROK II. WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 7 LUTEGO 1949 R. P CENA 5 ZŁ

Międzypartyjna konferencja w sprawie akcji hodowlanej

Dnia 5 lutego br. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR konferencja międzypartyjna z udziałem przedstawicieli KC PZPR, NKW SL, NKW PSL, oraz przedstawicieli zarządu głównego ZSCh., Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i Centrali Mięsnej, poświęcona omówieniu zadań partii politycznych i czynnika społecznego w związku z akcją hodowlaną.

Obradom przewodniczył tow. Chełchowski.

Dyskusja toczyła się wokół sposobu koordynacji pracy na odcinku podnoszenia hodowli bydła i trzody chlewnej oraz usprawnienia skupu. Omówiono szereg związanych z tym zagadnieniem spraw i podjęto m. in. następujące uchwały:

1) Centralna konferencja międzypartyjna postanawia zwołać w dniach między 6 a 12 lutego br. na terenie wszystkich województw konferencje międzypartyjne z zainteresowanymi instytucjami dla omówienia zadań, związanych z akcją podniesienia hodowli i organizacji skupu,

2) konferencja zaleca odpowiednim organom partyjnym zorganizowanie narad aktywu powiatowego i ogólnych zebrań gminnych z udziałem działaczy bezpartyjnych w terminie do 5 marca br. dla omówienia powyższych zadań,

3) konferencja poleca wszystkim organom PZPR, SL i PSL w terenie stałe koordynowanie swych wysiłków z akcją Państwa oraz z pracami samorządów i spółdzielni w dziedzinie realizacji planów hodowlanych i skupu.

Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się 10 lutego

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia Sejmu i komisji odbędą się w gmachu sejmowym według następującego planu:

We czwartek, dnia 10 lutego br., o godz. 10 odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP.

W poniedziałek, dnia 7 lutego br., o godz. 10 zbierze się Komisja Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego o godz. 12 — Komisja Spraw Zagranicznych. We wtorek, dnia 8 lutego br., o godz. 10 odbędzie się wspólne posiedzenie komisji: Skarbowo-Budżetowej i Planu Gospodarczego. O tej samej godzinie obradować będą wspólnie komisje Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Leśnictwa. O godz. 16 odbędzie się wspólne posiedzenie komisji: Przemysłu i Handlu, Planu Gospodarczego oraz Prawniczej i Regulaminowej.

W środę, dnia 9 lutego br., o godz 11 zbiorą się na wspólnym posiedzeniu komisje: Skarbowo-Budżetowa i Planu Gospodarczego.

We czwartek, dnia 10 lutego br., o godz. ustalonej na posiedzeniu plenarnym Sejmu, odbędzie się wspólne posiedzenie komisji: Skarbowo - Budżetowej oraz Planu Gospodarczego.

W piątek, dnia 11 lutego br., o godz. 10 obradować będzie Komisja Oświatowa oraz Komisja Zdrowia.

Wzburzenie opinii publicznej z powodu odmowy Trumana

Liczne protesty w Ameryce i nieprzyjazna dla USA reakcja w Europie

N. JORK (PAP). — Negatywne stanowisko Achesona i Trumana wobec propozycji Generalissimusa Stalina wywołało duże rozczarowanie w społeczeństwie amerykańskim, spragnionym pokoju i odprężenia napiętej sytuacji międzynarodowej. Znalazło to swój wyraz m. in. w oświadczeniach wielu postępowych działaczy i organizacji, jak również w wypowiedziach znacznej części prasy, niezależnie od reprezentowanego przez nią kierunku politycznego.

Krajowa Rada pracowników nauki, sztuki i wolnych zawodów wystosowała do prezydenta Trumana orędzie, w którym, wypowiada się za odbyciem konferencji między nim a Stalinem.

Przewodniczym Rady pracowników nauki, sztuki i wolnych zawodów jest dyrektor Obserwatorium Astronomicznego uniwersytet harvardskiego, **prof. Shapley.**

Pokój jest zbyt cenny

Sen. Taylor oraz członek Izby Reprezentantów **Marcantonio** wyrazili ubolewanie z powodu odrzucenia przez Trumana propozycji spotkania się ze Stalinem. Marcantonio podkreślił, iż Acheson czyni wszystko co w jego mocy, aby nie dopuścić do ugruntowania trwałego pokoju. Słowa Achesona — stwierdził mówca — nie wyprowadzą jednak w pole narodu amerykańskiego.

Wychodzący w stanie Pensylwania dziennik **„Gazette and Daily"**, podkreślając, iż Stalin utorował drogę do uregulowania rozbieżności między USA a ZSRR, stwierdza z naciskiem, iż obowiązkiem rządu amerykańskiego było niezwłoczne nawiązanie rozmów z rządem radzieckim dla osiągnięcia tego celu. Pokój — pisze dziennik — jest rzeczą zbyt cenną, aby można z nim igrać. Powinniśmy uczynić wszystko, aby ułatwić podjęcie rozmów ze Stalinem, uczciwie i szczerze dążąc do porozumienia które zapewni pokój na długi okres czasu.

Cios w politykę „zimnej wojny"

Znany publicysta amerykański **Stone** wyraża na łamach **„New York Post"** pogląd, że wybory na prezydenta stanowiły silny cios dla dwupartyjnej polityki „zimnej wojny". Obowiązkiem rządu — pisze Stone — jest położyć kres tej „zimnej wojnie". Odrzucenie propozycji radzieckich musi wzbudzić w narodzie amerykańskim przeświadczenie iż Rosjanie pragną pokoju, a St Zjednoczone tego sobie nie życzą. Komentator koncernu prasowego **„Scripps - Hovard"** — Stokes ostrzega rząd przed lekkomyślnym odrzuceniem propozycji Stalina. Waszyngton — pisze dziennikarz — żąda czynów. Stalin odpowiada czynami. Czyny te kardynalnie różnią się od czynów dyplomatów, prowadzących „zimną wojnę".

Waszyngtoński korespondent **„New York Times"** zwraca uwagę na istnienie wśród działaczy politycznych USA grupy, która konsekwentnie dowodzi konieczności odbycia konferencji między Trumanem i Stalinem. Grupa ta — stwierdza pismo — „niewątpliwie będzie protestowała przeciwko stanowisku zajętemu przez Achesona".

(Dalszy ciąg na str 2)

NOWA, WIELKA WARSZAWA

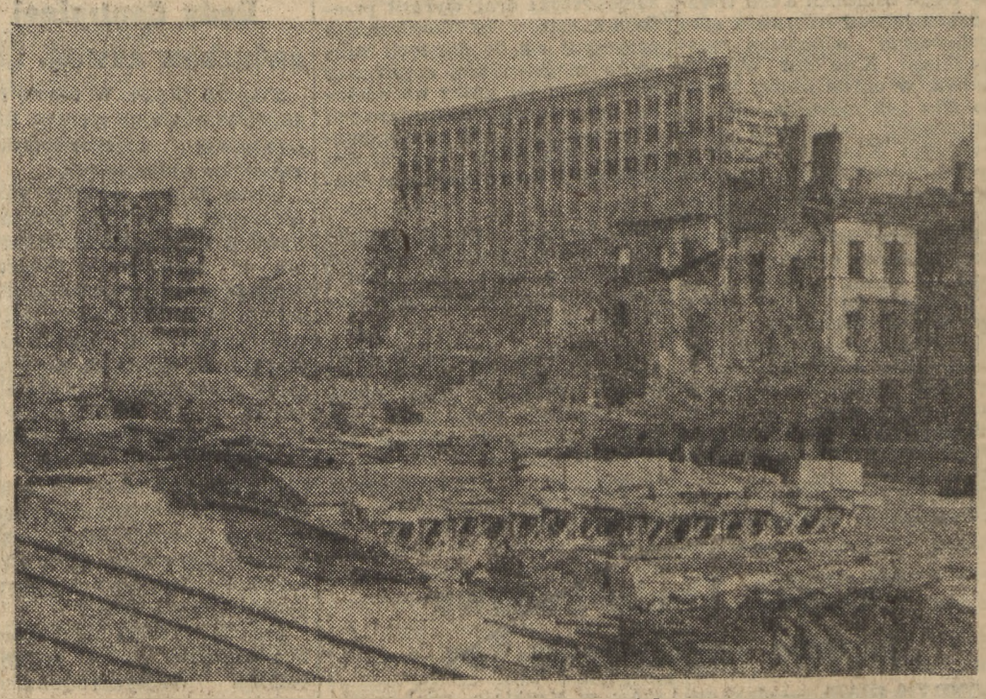

Z ruin ulicy Marszałkowskiej wyłaniają się już nowe, wielkie monumentalne gmachy. Należy do nich zaliczyć budynek PKO. Gmachów takich na tej ulicy powstanie więcej i na miejscach, z których dziś jeszcze sprząta się zwaliska gruzu — wzrośnie nowa, wielka Warszawa.

Obfity rejestr zbrodni węgierskiego szpiega-kardynała

Przemówienia prokuratora i obrońców w ostatnim dniu procesu

KORESPONDENT SPECJALNY „TRYBUNY LUDU" KAROL MAŁCUŻYŃSKI TELEFONUJE Z BUDAPESZTU:

Po zamknięciu przewodu sądowego w trzecim dniu procesu kard. Mindszenty'ego, zabrali głos prokurator i obrońcy. Po replice prokuratora i ostatnim słowie oskarżonych, nastąpi ogłoszenie wyroku. Zakończenie procesu spodziewane jest we wtorek.

Prokurator Trybunału Ludowego, Gyula, podkreśla, że cały olbrzymi i przygniatający akt oskarżenia w najmniejszym stopniu nie opiera się na kazaniach Mindszenty'ego, na jego listach pasterskich lub na jakimkolwiek akcie kościelnym.

Na ławie oskarżonych zasiadł nie prymas i kardynał, głowa Kościoła katolickiego na Węgrzech, ale węgierski obywatel Józef Mindszenty, który dopuścił się ciężkich przestępstw karnych. Na całym świecie człowiek, winny takich przestępstw, musi być sądzony, choćby nosił kapelusz kardynalski.

Zbrodnie Mindszenty'ego

Przestępcza działalność Mindszenty'ego została udowodniona przez akt oskarżenia i zeznania osakrżonego. Pomijając przestępstwa dewizowe, działalność Mindszenty'ego można ująć w dwie grupy: 1) zawiązanie spisku i montowanie organizacji, mających na celu restaurację monarchii oraz osadzenie na tronie węgierskim Habsburgów i 2) działalność o charakterze szpiegowskim.

Mindszenty, podczas swych podróży zagranicę, kontaktował się z Habsburgami, przedstawicielami arystokracji oraz z reakcyjną emigracją węgierską i wspólnie z prof. Baranyim ustalił listę przyszłego rządu węgierskiego. Zrealizowanie tych planów wymagało obalenia siłą Republiki Węgierskiej. Przestępstwa Mindszenty'ego są tym cięższe, że cała jego polityka obliczona była na wybuch 3 wojny światowej. Jego serdeczne kontakty z wrogami demokracji ludowej i z obozem wojennym w Stanach Zjednoczonych miały na celu przyśpieszenie wojny lub przynajmniej obcej interwencji. Prokurator przytacza odpowiedź b. posła amerykańskiego, Schoenfelda, który potwierdza odbiór listu Mindszenty'ego z prośbą o ingerencję USA w wewnętrzne sprawy Węgier. Oskarżyciel publiczny stwierdza, że Mindszenty pozostawał na służbie obcego wywiadu. Dostarczał on nie tylko danych o Węgrzech, lecz również informacji o armii radzieckiej.

W sprawie machinacji walutowych Mindszenty'ego, prokurator oświadcza: „W tym samym czasie, gdy węgierski świat pracy w ciężkich dniach inflacji nie szczędził wysiłków dla stabilizacji warunków życia w kraju, Mindszenty otrzymywane z zagranicy dolary sprzedawał na czarnym rynku." Oskarżyciel publiczny stwierdza, że machinacje Mindszenty'ego zmierzały do wywołania chaosu w kraju i przysporzyły wiele cierpień ludowi węgierskiemu, ponieważ utrudniały stabilizację sytuacji gospodarczej kraju.

Sieć szpiegowska

Z kolei prokurator zajął się omówieniem roli pozostałych oskarżonych.

Przywódca legitymistów węgierskich, Baranyi, był tym, który opracował szczegóły planu organizacji i układał listy, na których figurowały nazwiska przyszłych ministrów, nazwiska dobrze znane z okresu reżimu Horthy'ego.

Sekretarz Mindszenty'ego, Zakar, był ściśle związany z Mindszentym, był jego tłumaczem oraz łącznikiem między Mindszentym a Baranyi i Mindszentym a Amerykanami. Spotkania Zakara z sekretarzem ambasadora USA, Chapina, odbywały się dość często. Na Zakarze, oprócz tego, że był sekretarzem Mindszenty'ego, ciążą winy, które popełnił samodzielnie.

(Dalszy ciąg na str 2)

Komunista Reimann — pod klucz hitlerowiec Papen — na wolność

Protesty ludności niemieckiej przeciw polityce anglosaskiej

BERLIN. Skandaliczny wyrok brytyjskiego Trybunału skazujący przywódcę niemieckich komunistów w Bizonii na więzienie wywołał burzę protestów wśród robotników niemieckich oraz w kołach postępowych.

Demokratyczna część opinii publicznej zwraca uwagę na cyniczną politykę anglosaskich władz okupacyjnych, które ułaskawiają hitlerowskich zbrodniarzy wojennych a prześladują tych, którzy walczyli z hitleryzmem i byli jego ofiarami.

BERLIN, (PAP). Agencja ADN donosi z Frankfurtu n. Menem, że uwięziony przewodniczący partii komunistycznej Niemiec zachodnich, Max Reimann, wystosował list do Niemców, występujących w obronie jedności i niezależności Niemiec.

Reimann stwierdza, że w toku procesu, zainscenizowanego przez brytyjskie władze wojskowe, skazano nie jego, lecz tych polityków niemieckich, którzy uznają reżim wprowadzony w Zagłębiu Ruhry i chcą utrwalić za pomocą statutu okupacyjnego panowanie mocarstw zachodnich w Niemczech.

„Podobnie jak w czasie reżimu hitlerowskiego — pisze dalej Reimann — będę z dumą nosił teraz ubranie więzienne".

W dalszym ciągu Reimann podkreśla, iż **fakt uwięzienia go w tym czasie, gdy przestępca wojenny von Papen został zwolniony, charakteryzuje najlepiej prawdziwy stan rzeczy w Niemczech zachodnich.**

Według doniesień prasy, w całych Niemczech szerzy się kampania protestacyjna przeciwko skazaniu przywódcy partii komunistycznej Niemiec zachodnich.

Komitet b. więźniów politycznych obozu Sachsenhausen wystosował apel do wszystkich działaczy politycznych i społecznych innych krajów, którzy przebywali razem z Reimannem w obozie, aby wystąpili w jego obronie.

W strefie radzieckiej Niemiec, odbywają się liczne wiece i zebrania, których uczestnicy protestują przeciwko wyrokowi brytyjskiego trybunału wojskowego i domagają się natychmiastowego uwolnienia Reimanna.

Dalsze pogłębienie współpracy stronnictw ludowych

Dnia 5 lutego br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Centralnej Komisji Współdziałania SL i PSL.

W obradach wzięli udział: z SL przewodniczący Rady Naczelnej Wł. Kowalski, prezes NKW W. Baranowski, sekretarz generalny A. Korzycki, wiceprezes NKW B. Podedworny zastępcy sekretarza generalnego A. Juszkiewicz i T. Rek.

Z PSL: przewodniczący Rady Naczelnej Cz. Wycech, prezes NKW J. Niećko, sekretarz naczelny K. Banach, wiceprezes NKW — J. Domański oraz zastępcy sekretarza naczelnego B. Thomas i W. Schayer.

W myśl wytycznych Deklaracji o Współdziałaniu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, podpisanej 10 maja 1948 r., stronnictwa te prowadzą szereg akcji, mających na celu przygotowanie do połączenia.

Powołano stałe organa współpracy obydwu stronnictw w dziale szkolenia kadr działaczy terenowych, w dziale prasy propagandy i wydawnictw, komisję rolno - ekonomiczną oraz w ostatnim okresie komisję statutowo - programową.

Znaczny dorobek osiągnęły obydwa stronnictwa w akcji wspólnego szkolenia kadr.

Na wspólnych konferencjach omawiane są sprawy wzmożenia produkcji gospodarstw mało- i średniorolnych przez włączenie ich do gospodarki planowej i rozwinięcie współzawodnictwa pracy na wsi. Ponadto konferencje zwracają dużą uwagę na usprawnienie pracy społeczno - gospodarczych organizacji, działających na wsi i oczyszczenie ich z wrogich elementów.

Ponadto komisja rolno - ekonomiczna rozpracowała zagadnienia struktury organizacyjnej administracji rolnej i spółdzielczości wiejskiej.

W ramach Głównej Komisji Współdziałania powołano również komisję statutowo - programową, która w tej chwili analizuje zagadnienia ideologiczne ruchu ludowego, w celu przygotowania wytycznych do deklaracji ideowej połączonych stronnictw i do statutu.

Odczyt tow. O. Dłuskiego

Wydział Propagandy KC PZPR zawiadamia, że w dniu 8 lutego o godz. 17 w sali przy Al. Wyzwolenia 3-5 odbędzie się odczyt kierownika Wydz. Zagranicznego KC PZPR tow. O. Dłuskiego na temat: „Ofensywa pokoju". Wstęp wolny.

Rząd ateński narusza suwerenność Albanii

NOWY JORK (PAP). — Zgodnie z komunikatem sekretariatu ONZ, Trygve Lie otrzymał pismo od wiceministra spraw zagranicznych Albanii — Muftiu w którym stwierdza się, iż rząd ateński dopuścił się 40 prowokacyj przeciwko Albanii w okresie między 2 listopada i 12 grudnia ub. roku

W tym czasie miały miejsce 24 wypadki przelotu greckich samolotów wojennych nad terytorium albańskim i 16 wypadków przejścia żołnierzy greckich na obszar Albanii.

Zamach na szacha Iranu

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że dokonano tam zamachu na szacha Iranu Mohammeda Reza Pahlevi. Szach został lekko ranny.

W Teheranie odbywają się masowe demonstracje studentów, którzy domagają się unieważnienia układu brytyjsko-irańskiego i koncesji przyznanych Brytyjczykom, a także wyzwolenia Iranu spod wpływów imperialistów brytyjskich.

Rząd ogłosił w Teheranie stan wyjątkowy.

Według wiadomości otrzymanych drogą radiową, zamachowiec strzelił do szacha z pistoletu ukrytego za aparatem fotograficznym. Szach odniósł ranę policzka i pleców, co wskazuje, że władca Iranu, po pierwszym strzale usiłował ratować się ucieczką.

Protest dziennikarzy zagranicznych przeciw fałszom prasy zachodniej

BUDAPESZT (PAP). — 27 dziennikarzy zagranicznych, reprezentujących prasę 12 krajów, ogłosiło wspólne oświadczenie, potępiające fałszywe wiadomości, szerzone przez pewną część pracy i rozgłośni radiowych Zachodu na temat warunków działalności sprawozdawczej korespondentów, obecnych na procesie Mindszenty'ego. Oświadczenie to kategorycznie zaprzecza kłamliwym informacjom o rzekomym cenzurowaniu ich wiadomości, o nieścisłych tłumaczeniach z języka węgierskiego i o dopuszczaniu dziennikarzy na proces pod kątem widzenia ich poglądów politycznych.

Pod oświadczeniem widnieją podpisy przedstawicieli następujących agencji, dzienników i instytucji:

TASS, PAP, „Trybuna Ludu", Polskie Radio, Rude Pravo, „Scantea" (Rumunia), APA (Austria), „Volksstimme" (Austria), „Unita" (Włochy), agencja France Presse, „Action", „Combat", „France Soir", agencja niemiecka ADN, agencja Reutera, Telepress, „Times", „Daily Worker", „Daily Express", agencja Asociated Press, „International News Service", dziennik węgierski „Szabadsag" (Cleveland), „Daily Telegraph", „Basler Nachrichten" i „Svanska Dagbladet".

Wystawa „Kraj i Kongres" w Muzeum Narodowym

Od 1 lutego br. otwarta została w salach Muzeum Narodowego (Al. Gen. Sikorskiego 3) wystawa darów na Kongres Jedności, połączona z wystawą Planu 6-letniego.

Na wystawie demonstrowany jest film poświęcony Czynowi Kongresowemu i obradom Kongresu.

Wystawa jest czynna codziennie prócz poniedziałków od godz. 10 do 19. Wstęp bezpłatny.

Kobiety polskie żądają umorzenia procesu przeciw komunistom USA

Zarząd Główny Ligi Kobiet w imieniu tysięcy swoich członkiń — kobiet polskich, wystosował do prokuratury w Nowym Jorku depeszę protestacyjną przeciwko procesowi, wytoczonemu 12 przywódcom ruchu komunistycznego.

W depeszy tej czytamy m. inn.: „Proces przeciwko bojownikom o sprawiedliwość społeczną, demokrację i pokój, narusza podstawowe prawa człowieka i obywatela.

Proces obecny jest zaprzeczeniem demokratycznych tradycji wielkich mężów amerykańskich: Waszyngtona, Jeffersona, Lincolna, Roosevelta.

My, kobiety polskie, nie możemy milczeć, obserwując naśladowanie wzorów faszystowskich w walce z ruchem robotniczym Stanów Zjednoczonych. Miliony kobiet polskich nie chcą, by bohaterskie ofiary poniesione przez ludzkość w ostatniej wojnie światowej — poszły na marne.

W imię tych ofiar żądamy zapewnienia swobód demokratycznych wszystkim obywatelom amerykańskim i protestujemy najgoręcej przeciwko sądzeniu przywódców amerykańskiej klasy robotniczej.

Piąty dzień konferencji moskiewskiej organizacji WKP (b)

MOSKWA, (PAP). Piąty dzień z rzędu trwa już konferencja moskiewskiej miejskiej i obwodowej organizacji WKP(b).

W ciągu ostatnich 3 dni trwała dyskusja nad referatem sprawozdawczym sekretarza moskiewskiego Komitetu WKP(b) Popowa, w czasie której zabierało głos 45 mówców. M. in. przemawiali: sekretarze moskiewskiego Komitetu partii — Porfionow i Zołnin, minister komunikacji ZSRR — Bieszczew, minister kinematografii — Bolszakow, minister budowy przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu — Judin, przewodniczący Komitetu do spraw sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — Lebiediew, przewodniczący moskiewskiej rady miejskiej — Burliczew, członek Akademii Nauk — Łysenko, marszałek Budionny, dowódca lotniczego okręgu moskiewskiego — gen. Wasyl Stalin i inni.

Dyskusję podsumował w piątek sekretarz moskiewskiego Komitetu WKP(b) Popow. Popow podkreślił wysoki poziom i rzeczowość obrad, wezwał do dalszego rozwijania krytyki i samokrytyki oraz wyraził przeświadczenie, że konferencja przyczyni się do dalszych sukcesów moskiewskiej organizacji WKP(b) w jej pracy na odcinku politycznym, gospodarczym i kulturalnym pod przewodnictwem Komitetu Centralnego WKP(b) i Generalissimusa Stalina.

Konferencja wśród burzliwych owacji powzięła uchwałę, aprobującą linię polityczną i działalność moskiewskiego Komitetu WKP(b).

Konferencję powitał w imieniu uczonych radzieckich prezydent Akademii Nauk ZSRR — Wawiłow. Prezydium konferencji otrzymało również depesze powitalne od komitetów centralnych Komunistycznej Partii Łotwy, Uzbekistanu, Azerbejdżanu, Armenii itd.

Chińska Armia Ludowa forsuje rzekę Jang-Tse

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera z Nankinu, wojska ludowe sforsowały w dolnym biegu rzekę Jang Tse kiang i utworzyły przyczółek mostowy w strefie górskiej w odległości około 160 km na zachód od Szanghaju.

Z Kantonu donoszą, że rząd Kuomintangu rozpoczął w sobotę oficjalnie urzędowanie w swej nowej tymczasowej siedzibie.

Urzędujący prezydent Li-Tsung--Jen, który przebywa znów w Nankinie, miał zagrozić premierowi dr Sun-Fo, że zwolni go ze stanowiska, jeżeli odmówi powrotu do Nankinu na każde żądanie. W związku z tym krążą pogłoski o nowym kryzysie w gabinecie Kuomintangu.

Kurs waluty kuomintangowskiej „złotego yuana" (mimo swej nazwy jest to pieniądz papierowy) w dalszym ciągu katastrofalnie spada. Wynosi on obecnie 1.500 w stosunku do dolara USA.

Brytyjczycy trzymają dzieci ZSRR w obozach niemieckich

MOSKWA (PAP). Grupa wybitnych działaczek radzieckiej Łotwy, opublikowała list otwarty do kobiet angielskich. W liście tym autorki zwracają się z prośbą do kobiet angielskich, by pomogły w powrocie do ojczyzny, wywiezionych przez hitlerowców dzieci radzieckich.

4 lata temu, faszyści hitlerowscy wywieźli wychowanków domów dziecięcych z Rygi. Po zakończeniu wojny okazało się, iż dzieci te przebywają w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i do chwili obecnej angielskie władze wojskowe trzymają je z dala od rodzinnej ziemi, od matek i bliskich.

Pełnomocnicy radzieccy dla spraw repatriacji, zażądali od angielskich władz okupacyjnych, by pozwoliły na powrót dzieci radzieckich do ojczyzny. Jednakże angielskie władze okupacyjne odmówiły postulatom radzieckim, używając bezsensownych argumentów.

„Kiedy nastąpi kres znęcania się nad naszymi dziećmi? — pytają autorki listu. Nasz głos nie jest pierwszym głosem w obronie dzieci, dręczonych w Lubece, Rolsdorfie i innych miastach niemieckich. Na wezwanie opublikowane w „Trudzie", skierowane do ministra Bevina w tej sprawie — minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii nie uważał nawet za stosowne odpowiedzieć. Lecz w Anglii żyją kobiety-matki, które nie podzielają i nie mogą podzielać poglądów swych władz. Zwracamy się do kobiet brytyjskich, by wraz z nami żądały powrotu setek dzieci radzieckich, wywiezionych z ojczyzny do swych domów i bliskich. Jesteśmy przekonane, że wszystkie postępowe kobiety na całym świecie poprą nasze słuszne żądania".

Minister francuski Marie popiera kolaborantów i spekulantów

PARYŻ, (PAP). Debata w Zgromadzeniu Narodowym nie zakończyła definitywnie afery firmy Sainrapt et Brice, która współpracowała z hitlerowcami. Dochodzenie przeciwko tej firmie zostało umorzone przez ministra Andre Marie.

„L'Humanite" publikuje list prokuratora Lindona, który podał się do dymisji na znak protestu przeciwko umorzeniu tego postępowania sądowego. List ten nie był podany do wiadomości publicznej. „L'Humanite" zadaje następujące pytania w tej sprawie: 1) Czy prawdą jest, że 16 czerwca 1948 r. kancelaria Andre Marie zażądała umorzenia dochodzenia przeciwko firmie Sainrapt et Brice? 2) Czy prawdą jest, że 19 czerwca 1948 r. Lindon podał się do dymisji, protestując przeciwko umorzeniu sprawy? 3) Czy prawda jest, że gdy Lindon ustąpił, kancelaria nakazała ostatecznie umorzenie postępowania sądowego?

Dziennik zapytuje, dlaczego minister Andre Marie nie ogłosił wymienionego listu podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym.

„L'Humanite" cytuje oświadczenie sekretarza Krajowej Federacji pracowników przemysłu budowlanego Arracharda, podkreślające że Federacja niejednokrotnie interweniowała u rządu, domagając się surowego ukarania kierowników - kolaborantów firmy Sainrapt et Brice.

Dziennik „Humanite" zamieścił artykuł, w którym zarzuca ministrowi Andre Marie interwencję na korzyść spekulanta mięsem Maupas, w departamencie Seine Interiere.

Sprawa ta została poruszona przez deputowanych komunistycznych na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. Deputowany Cance stwierdził w swym wystąpieniu, że afera Maupas wywołała powszechne oburzenie.

Andre Marie odmówił wyjaśnień w tej sprawie oświadczając, że dochodzenie przeciwko Maupas musi pozostać na razie ściśle tajne.

Wbrew uchwałom sojuszniczym Anglosasi remilitaryzują Niemcy Zach.

Amerykanie utworzyli formacje artylerii, kawalerii i inżynieryjne

MOSKWA, (PAP). — Nawiązując do ostatniego oświadczenia Robertsona i Clay'a, którzy stwierdzili na konferencji prasowej że, „wiadomości o remilitaryzacji Niemiec Zachodnich pozbawione są podstaw", „Trud" wskazuje, iż nawet prasa państw zachodnich nie ukrywa faktu odradzania się niemieckich sił zbrojnych. Tak więc „Monde" przyznał niedawno, że Niemcy Zachodnie przyłączając się do paktu brukselskiego, „zobowiązują się tym samym do odbudowy swych sił zbrojnych i do standaryzacji broni".

Amerykańskie czasopismo „United States News" pisze bez osłonek, że eksperci wojskowi opracowują już plany odbudowy armii niemieckiej.

W Landtagu prowincji Wirtembergii — Badenii (amerykańska streta okupacyjna), zgodnie z doniesieniami agencji Reutera, rozpatrywano niedawno zagadnienie „utworzenia niemieckich sił zbrojnych dla udzielenia pomocy w obronie Europy Zachodniej".

„Trud" wskazuje, że anglo - amerykańskie władze okupacyjne w dalszym ciągu rozbudowują niemieckie siły zbrojne. Tak np. poza utworzonymi już 40 batalionami „policji przemysłowej", Amerykanie przystąpili do organizacji amerykańskiego legionu cudzoziemskiego, do którego zwerbowali już 45 tysięcy oficerów i żołnierzy b. armii hitlerowskiej. Jednym z oddziałów wojskowych amerykańskiej legii cudzoziemskiej dowodzi b. dowódca 7 dywizji czołgów — Manteufel. Centralny sztab amerykańskiej legii cudzoziemskiej utworzył już formacje artyleryjskie, kawaleryjskie, inżynieryjne oraz szkoły lotnicze i wojsk pancernych.

W angielskiej strefie okupacyjnej poza cywilnymi „oddziałami pracy", formuje się obecnie w przyspieszonym tempie tzw. „wojska pomocnicze". Również w strefie francuskiej formuje się masowo nowe oddziały wojskowe. 25 tysięcy niemieckich żołnierzy walczy już w legii francuskiej przeciwko Republice Vietnamskiej.

Ponadto w zachodnich strefach okupacyjnych rozbudowuje się nieustannie niemieckie formacje policyjne, które przekraczają już znacznie przedwojenny stan liczebny. Obecnie tworzy się nowe formacje policyjne, jak np.: pogotowie policyjne, tajną policję informacyjną, w której pracują b. gestapowcy. Projektuje się również utworzenie specjalnej policji Zagłębia Ruhry.

Kulisy sprawy Sachsa

N. JORK (PAP). Dziennik „New Jork Post" ujawnia szczegóły sprawy Alexandra Sachsa, urzędnika administracji amerykańskiej w Niemczech, który zawieszony został w czynnościach za krytykę swych przełożonych przed komisją ministerstwa armii St. Zjednoczonych.

Sachs oskarżył przed tą komisją urzędników amerykańskiej administracji w Niemczech o sabotowanie oficjalnych międzynarodowych instrukcji na temat karteli niemieckich. Po złożeniu zeznań, Sachs został zawieszony w urzędowaniu przez generała Clay'a.

„New Jork Post" ujawnia kulisy sprawy Sachsa, które potwierdzają całkowicie jego zarzuty. Dziennik publikuje oświadczenie Sachsa, stwierdzające, że wiceminister armii St. Zjednoczonych generał Draper, jego zięć Hawkins — szef departamentu dekartelizacji zarządu amerykańskiego w Niemczech i inni urzędnicy administracji amerykańskiej w Niemczech od lat sabotują instrukcje zmarłego prezydenta Roosevelta, dotyczące polityki wobec monopoli niemieckich. Sachs podkreśla, że amerykańska administracja w Niemczech nie uczyniła nic, by zlikwidować niemieckie kartele i monopole, oraz że wymienieni wyżej dygnitarze wykorzystywali i wykorzystują nadal swój autorytet dla storpedowania najmniejszych prób walki z monopolami niemieckimi.

Wszystko dla wojny wyzwoleńczej — hasłem chińskich zw. zawodowych

Wiceprzewodniczący SFZZ — Liu-Ning ji o ruchu zawodowym w Azji

PARYŻ (PAP). Do Polski przybędzie wkrótce wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych i jeden z wybitnych przywódców i organizatorów związków zawodowych Chin ludowych Liu-Ning-ji.

Paryski korespondent PAP — Mieczysław Bibrowski uzyskał od Liu-Ning-ji wywiad dla prasy polskiej.

Ogólnochińska Federacja Zw. Zaw. — stwierdza m. in. Liu Ning-ji — liczy obecnie 2.830 tys. członków. Zwycięstwa wojsk ludowych oddziaływują niewątpliwie na nasz ruch zawodowy, ale my mamy również ambicję wpływania na te zwycięstwa przez ich przyspieszenie. Na obszarach zajętych przez nasze armie, naczelnym hasłem jest: „wszystko dla wojny wyzwoleńczej". Na terytoriach kontrolowanych przez nieprzyjaciela, głównym zadaniem jest organizowanie przez związki pracujące w podziemiu, ochrony obiektów przemysłowych i zapasów, przed próbami sabotażu, lub zniszczenia ich przez nacjonalistów, do chwili nadejścia wojsk ludowych.

Wyzwalanie Chin — stwierdza dalej Liu-Ning-ji — stanowi zapowiedź całkowitego wyzwolenia Azji. Wiadomości o zwycięstwach chińskich wojsk ludowych wywołują zrozumiały entuzjazm wśród mas pracujących i narodów Azji, znajdujących się pod uciskiem obcego imperializmu.

Imperializm amerykański uciska masy ludowe Japonii i Filipin, gdzie również żyje wielu naszych ziomków, cierpiąc wyzysk i prześladowania na równi z innymi. Jesteśmy przeciwni oddawaniu przez imperializm amerykański japońskiego przemysłu w ręce tamtejszych reakcjonistów.

— SFZZ okazała robotnikom Dalekiego Wschodu wiele pomocy. Federacja protestowała i występuje nadal przeciwko represjom ze strony Czank-Kaiszeka, godzącym w chiński demokratyczny ruch zawodowy. SFZZ wypowiada się przeciwko uciskowi imperialistycznemu w południowo-wschodniej Azji, a głos jej słyszy cała światowa klasa robotnicza. Dlatego też robotnicy Dalekiego Wschodu w pełni popierają Światową Federację i potępiają ostro działalność rozłamowców, którzy, finansowani przez imperialistów amerykańskich, zjawili się również we Wschodniej Azji.

— Robotnicy chińscy, którzy walczą obecnie o wyzwolenie swego kraju, myślą z wielką i szczerą sympatią o polskiej klasie robotniczej. Interesują się oni również bardzo pracą nad odbudową Waszego kraju, w której proletariat polski ma do zanotowania tyle sukcesów. Jesteśmy głęboko przekonani, że Wasz 6-letni plan gospodarczy zostanie w pełni zrealizowany oraz, że będziemy korzystać z Waszych doświadczeń. Wiemy również, jak istotną rolę odgrywa Polska w łonie SFZZ. Pragnę skorzystać z tej sposobności, aby pozdrowić gorąco w imieniu chińskiej klasy robotniczej naszych polskich towarzyszy — oświadczył na zakończenie Liu-Ning-ji.

Obfity rejestr zbrodni węgierskiego szpiega-kardynała

(Dokończenie ze str. 1)

W dalszym ciągu prokurator omówił rolę księcia Eszterhazy, który — jak to wykazał przewód sądowy — miał na oku własne cele. Spodziewał się on, że w wypadku restauracji monarchii, odzyska 200 tysięcy morgów gruntu i dlatego popierał ruch legitymistyczny.

Przedstawiając działalność szpiegowską pozostałych 3 oskarżonych: Ispanky'ego, Totha i Nagy'ego — prokurator stwierdza, iż na zlecenie szpiega Michalovicsa dostarczali mu oni bezpośrednio, bądź też pośrednio, poufnych informacji i meldunków. Ispanky jeździł zagranicę, gdzie przechodził przeszkolenie na kursach szpiegostwa. Wszyscy trzej dysponowali wielką gotówką w obcych walutach, które sprzedawali na czarnym rynku.

Reasumując, prokurator oświadcza, że nie było jeszcze takiego procesu, który by tylu dowodami potwierdził przestępczą i zdradziecką działalność oskarżonych. Mindszenty przyznał się — podkreśla oskarżyciel — do akcji, którą prowadził, przyznał się, że dał dyspozycję zakopania archiwum w piwnicy, przyznał się, że był przywódcą organizacji, zmierzającej do obalenia ustroju demokratycznego, a w końcu wyraził skruchę i oświadczył, że pragnie pojednania między Kościołem a Państwem.

W rzeczywistości jednak — stwierdza prokurator — Mindszenty nie myśli szczerze tego, co mówi. Dowodem tego jest fakt, że z więzienia chciał wysłać list do ambasadora Chapina, prosząc go o samolot i pilota. Mindszenty — podkreśla prokurator — nie wykazał prawdziwej skruchy.

Obrońca Mindszenty'ego wygłosił godzinne przemówienie. Wobec bezspornych dowodów i przyznania się Mindszenty'ego do winy, obrona idzie po linii bagatelizowania i umniejszania wagi przestępstw oskarżonego. Obrona stara się przedstawić rozgałęzione knowania międzynarodowe jako kanapową konspirację prałatów, eminencji i starych profesorów uniwersyteckich, pozbawioną jakiegokolwiek poparcia w społeczeństwie i nie zdolną w jakimkolwiek stopniu zagrozić republice i ustrojowi demokracji. Obrona usiłuje dowieść, że wiadomości zbierane przez Mindszenty'ego i przekazywane zagranicę nie były tajemnicami stanu i były chaotyczne. Obrońca usiłuje przedstawić Mindszenty'ego jako ofiarę psychozy wojennej. Mówiąc wreszcie o przestępstwach walutowych obrońca usiłuje udowodnić, że kardynał nie zdawał sobie sprawy, jaką wyrządzał krzywdę skarbowi państwa, spekulując walutami na tak olbrzymią skalę.

W zakończeniu swego przemówienia, obrońca stwierdza, że kardynał przeszedł przełom wewnętrzny, że uświadomił sobie istotę swych przestępstw. **Zwracając się do licznie zebranych korespondentów zagranicznych obrońca podkreśla, że mogli oni stwierdzić, iż proces odbywa się w warunkach swobody słowa i wolny jest od jakichkolwiek presji i przymusu.** Znając te warunki, można stwierdzić, że wypowiedź Mindszenty'ego zawarta w jego liście do ministra sprawiedliwości jest szczera i spontaniczna i że jego treść odpowiada obecnemu przekonaniu i nastawieniu Mindszenty'ego, który widząc swoje błędy chciałby je naprawić w dziedzinie tak długo i wytrwale sabotowanej tj. porozumienia między Kościołem a Państwem.

Po przemówieniach obrońców zabrał głos oskarżony Mindszenty, by wypowiedzieć swe ostatnie słowo.

Oświadczył on, że „bez upiększeń" przyznaje się do swych czynów, „bez względu na to, czy dokonał ich z pobudek własnych, czy też pod wpływem wskazówek zzewnątrz".

Przypominając swój list do ministra sprawiedliwości Mindszenty oznajmił że treść tego listu podtrzymuje, potwierdzając swą winę.

Kończąc, oskarżony wyraził gotowość pokrycia szkód materialnych, wyrządzonych państwu.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa pozostałych oskarżonych Trybunał zapowiedział, że wyrok zostanie ogłoszony we wtorek, o godz. 9 rano.

Plenum Rady Centralnej związków zawod. CSR

PRAGA (PAP). W sobotę rozpoczęło się kolejne plenum Rady Centralnej czechosłowackich związków zawodowych.

Evzen Erban, minister opieki społecznej i sekretarz generalny Rady, omówił ostatnie wydarzenia w Światowej Federacji Związków Zawodowych. Podkreślił on, że rozbijacze jedności ruchu zawodowego, jak Deakin, Kupers i Carey są zdrajcami klasy robotniczej. Ich rozbijacką robotę należy rozpatrywać na tle międzynarodowej kampanii imperialistycznej. Minister Erban stwierdził, że dla imperialistów faszyzm przestał być wrogiem, a elementy faszystowskie należą obecnie do najpewniejszych filarów polityki terroru antydemokratycznego.

Mówca wykazał dalej olbrzymie trudności, jakie napotyka reakcja międzynarodowa w swych usiłowaniach. Przebieg ostatniej paryskiej sesji Komitetu Wykonawczego ŚFZZ udowodnił, że masy pracujące świata pragną zachować jedność i wzmocnić międzynarodową solidarność robotniczą, wznosząc potężny wał przeciwko wysiłkom kapitalizmu. Światowa Federacja Związków Zawodowych nie straciła na odejściu kilku oportunistycznych przywódców ruchu zawodowego, lecz przeciwnie, wzmoże swą aktywność i sprawność, grupując wszystkie organizacje robotnicze świata, godne miana związków zawodowych.

W dalszym ciągu obrad plenum, wygłosić ma mowę premier Zapotocky.

Zjazd przodowników pracy w radzieckiej strefie Niemiec

BERLIN, (PAP). Rozpoczęła się tu konferencja przodowników pracy radzieckiej strefy Niemiec, zwołana z inicjatywy wolnych związków zawodowych — FDGB. W konferencji bierze udział przeszło 1.00 delegatów w tej liczbie inicjator współzawodnictwa pracy w strefie radzieckiej, Adolf Henneke. Obecni są również przedstawiciele SED z Pieckiem na czele oraz delegaci demokratycznych organizacji społecznych.

Sabotażyści rynku mięsnego staną przed sądem

Datujące się od kilku miesięcy uchybienia w rozdziale mięsa zwróciły uwagę władz bezpieczeństwa na punkty rozdziału i sprzedaży mięsa oraz żywca na Górnym Śląsku.

Dochodzenie, przeprowadzone przez organa bezpieczeństwa i władze prokuratorskie, ujawniło fakty przestępczej działalności grupy pracowników Centrali Mięsnej w Bytomiu, którzy, współdziałając z przedsiębiorcami prywatnymi, dezorganizowali rynek mięsny, pobierali przy nabywaniu żywca dla Centrali łapówki, czerpali wielkie zyski, sporządzając fikcyjne akty i rachunki kosztów zakupu, transportu, podróży itp. Nadużycia sięgają kilku milionów zł.

W dniu 9 lutego br. przed Sądem w Bytomiu stanie grupa szkodników: Meyssner, Kościelski, Niżychowski, Bilinke, Krzymiński, Berka i Kazimierzowicz. Rozprawa odbędzie się w trybie doraźnym.

Pokwitowanie

Komitet Centralny PZPR potwierdza odbiór 10 dolarów od **N. Niewiadomskiego** z USA.

Wzburzenie opinii publicznej z powodu odmowy Trumana

(Dokończenie ze str. 1)

Poważny publicysta amerykański, David Lawrence, krytykuje na łamach „New York Sun" i innych dzienników odpowiedź USA na ofertę Stalina. Lawrence stwierdza, że zdrowy rozsądek i uczciwość nie pozwalają mu przyłączyć się do chóru chwalców Achesona. Dziennikarz amerykański podkreśla, iż rząd USA zobowiązany był zgodzić się na podjęcie rozmów na temat pokoju nawet, gdyby przypuszczał, że rozmowy te nie będą owocne. „Naród amerykański — pisze Lawrence — entuzjastycznie powitałby Trumana, gdyby opuścił granice kraju, aby odbyć konferencję ze Stalinem. Sprawa miejsca spotkania nie może stanowić przeszkody".

Reakcja USA boi się pokoju

Przewodniczący Komunistycznej Partii USA, William Foster, ogłosił w „New York Daily Worker" apel do narodu amerykańskiego, w którym wzywa do wywarcia nacisku na Trumana w celu doprowadzenia do rozmów amerykańsko - radzieckich. Stwierdzając, że reakcyjne koła amerykańskie i reakcyjna prasa amerykańska obawiają się porozumienia z ZSRR, Foster wyraża opinię, że nadszedł czas akcji dla wszystkich pragnących pokoju obywateli amerykańskich.

Naród amerykański — podkreśla Foster — winien zażądać od Trumana, aby 1) zaprzestał prowadzenia „zimnej wojny", 2) zrezygnował z manewrów wokół paktu atlantyckiego, 3) zaniechał dalszych zbrojeń, 4) podjął rozmowy z rządem radzieckim celem utrwalenia pokoju.

Cyniczne wyznania w Londynie

LONDYN (PAP). — Odrzucenie propozycji radzieckiej przez rząd USA, wywołało uczucie ulgi w oficjalnych kołach brytyjskich. Rzecznik Foreign Office oświadczył na konferencji prasowej, iż rząd brytyjski podziela stanowisko, zajęte przez sekretarza stanu USA, Achesona. Rzecznik dodał jednocześnie, iż rząd amerykański jeszcze przed oświadczeniem Achesona zasięgnął opinii rządu brytyjskiego.

„Daily Express", komentując odpowiedź amerykańską na wywiad Stalina, czyni następujące ciekawe uwagi, rzucające światło na kulisy postępowania USA. „W chwili obecnej Ameryce zupełnie nie zależy na szybkim uchyleniu blokady Berlina. Ostatnio John Foster Dulles niejednokrotnie mówił o tym w prywatnych rozmowach. Ameryka obawia się, że po ogólnym porozumieniu w sprawie Berlina, Związek Radziecki niezwłocznie zaproponuje wycofanie wszystkich wojsk z Niemiec".

Nieprzychylne dla USA odgłosy we Francji

PARYŻ (PAP). Liczne dzienniki podkreślają, że odrzucenie sugestii Stalina spowodowało, iż St. Zjednoczone okazały się mocarstwem, które uchyla się od zbadania możliwości, gwarantujących pokój. Pisma paryskie, cytując powyższą opinię, powołują się na niektóre fragmenty artykułu Lippmana, zamieszczonego w prasie amerykańskiej.

„Les Echos" pisze: „Jest rzeczą oczywistą, że odmowa Trumana rozczarowała miliony ludzi".

„L'Humanite" stwierdza, że Francja nie powinna w obecnym momencie milczeć. Rząd francuski powinien poprzeć inicjatywę w sprawie konferencji, która by zapewniła światu pokój.

PARYŻ (PAP). W piątek wieczorem w sali Moutualite w Paryżu rozpoczęła się doroczna konferencja federalna francuskiej partii komunistycznej departamentu Sekwany. Na trybunie zajęli miejsca przywódcy francuskiej partii komunistycznej z sekretarzem generalnym Maurice Thorezem na czele.

Przemawiając do 1.100 delegatów, sekretarz federacji — Raymond Guyot zanalizował obecną sytuację i podkreślił, że głównym zadaniem Federacji jest walka przeciwko podżegaczom wojennym, oraz wzmocnienie obozu demokratycznego. Mówca pozdrowił Generalissimusa Stalina, który przewodzi siłom pokoju na całym świecie, podkreślając, iż odpowiedzi Stalina, udzielone agencji prasowej INS, raz jeszcze potwierdziły wolę pokojową Związku Radzieckiego.

BERLIN (PAP). Działacze polityczni Berlina złożyli oświadczenia na temat wywiadu Stalina. Otto Grotewohl oznajmił, że słowa Stalina zostały przyjęte z entuzjazmem przez SED.

Dzienniki berlińskie, wychodzące w strefie radzieckiej, podkreślają w licznych artykułach, że Stalin przemawiał nie tylko w imieniu rządu radzieckiego, lecz również w imieniu wszystkich ludzi, dążących do pokoju i demokracji.

KP Austrii wzywa do walki przeciw neohitleryzmowi

WIEDEŃ (PAP). W całej Austrii trwają przygotowania do przypadającej na dzień 12 lutego 15-ej rocznicy lutowego powstania robotników wiedeńskich.

W związku z tą rocznicą przewodniczący komunistycznej partii Austrii, poseł Köplenig wezwał robotników austriackich do ofensywy przeciwko odradzającemu się w Austrii neohitleryzmowi i przeciwko podżegaczom wojennym. Köplenig stwierdził, że jednolity front wszystkich robotników i sił postępowych stanowi najlepszą gwarancję niepodległości demokratycznej i wolnej Austrii.

GLIWICE — PORTOWE MIASTO ŚLĄSKA

Ładowanie węgla na barki

Przygwożdżone kłamstwa

Proces Mindszenty'ego zarówno z uwagi na wysoką pozycję kardynała w hierarchii kościelnej jak i na rewelacyjne szczegóły ujawnionych dokumentów wzbudził wielkie zainteresowanie na całym świecie. Dowodem tego m. in obecność kilkudziesięciu dziennikarzy i korespondentów przybyłych na proces.

W związku z tym warto się zająć krótko paroma szczegółami bardzo charakterystycznymi dla atmosfery jaką prasa zachodnia stara się wytworzyć wokół tego procesu.

Dla niektórych komentatorów zagranicznych nie istnieje ani akt oskarżenia, ani dokumenty dowodzące czarno na białym winy oskarżonych, ani tajne archiwum kardynała. Nie zwracają oni absolutnie uwagi na bezsporny fakt, że Mindszenty i jego towarzysze sądzeni są za działalność nie mającą nic wspólnego z ich funkcją kościelną i religią. Prokurator Trybunału Ludowego w Budapeszcie podkreślił, że w akcie oskarżenia nie ma ani jednego słowa zaczerpniętego z listu pasterskiego, z kazań, lub z jakichkolwiek akt kościelnych Mindszenty'ego, choć znalazłoby się tam wiele materiału stanowiącego dowody niedopuszczalnej ingerencji kościoła w sprawy państwa, dowody systematycznego inspirowania kleru i wiernych do walk z ustrojem republikańskim i z reformami społecznymi. Właśnie dlatego, aby nie powstały najmniejsze nieporozumienia na temat istoty i charakteru oskarżenia prokurator zrezygnował z tej części materiału.

Oczywiście nie zauważyła tego prasa reakcyjna i klerykalna na zachodzie, tworząc wokół Mindszenty'ego legendę męczennika wiary i religii prześladowanego za swoje przekonania. Komentatorzy, zdala od Budapesztu próbowali zza swego biurka zasugerować zarzuty fałszowania dokumentów, próba ta jednak skończyła się zupełnym fiaskiem. Nie wysuwa takiego zarzutu ani jeden z korespondentów zagranicznych obecnych na procesie, bo byłoby to nonsensem, nie mówiąc już o tym, że prawdziwość dokumentów potwierdził sam Mindszenty i jego towarzysze oraz, że duża część materiału obciążającego kardynała — to dowody jego kontaktów z przedstawicielam obcych mocarstw, z reprezentantami emigracji węgierskiej, z obecnym posłem Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie.

Prasa reakcyjna chwyciła się zgodnie staregc sposobu bredzenia o sterroryzowaniu oskarżonych i wymuszeniu zeznań. I znowu ani jeden z obecnych na procesie dziennikarzy, obserwując oskarżonych codziennie nie może tego podtrzymać. Takich rzeczy nie da się ukryć. Mindszenty zresztą dwukrotnie podczas procesu, jak również w swoim ostatnim słowie podkreślił, że jego zeznania i jego obecne stanowisko nie są spowodowane jakimkolwiek przymusem.

Amerykańska rozgłośnia w Salzburgu sfabrykowała całkiem nowe kłamstwo. Oto, jakoby wiadomości z procesu były cenzurowane i zniekształcane przez władze węgierskie i że na całę sądową dopuszczeni byli tylko przedstawiciele prasy komunistycznej, a tłumacze przydzieleni dziennikarzom zagranicznym zniekształcali rzekomo sens rozprawy.

Oburzeni dziennikarze i korespondenci sporządzili protest, który podpisali kolejno wszyscy obecni. (Drukujemy jego treść na str. 1). Pod pismem tym złożyli podpisy wszyscy, bez wyjątku: obok przedstawiciela „Daily Worker", korespondent „Timesa", obok przedstawiciela lewicowego pisma francuskiego, wysłannik wielkiej agencji amerykańskiej, obok korespondenta TASS, korespondent Reutera. Ale czy radio Salzburskie opublikuje ten protest? Czy „Głos Ameryki" uzna za stosowne sprostowanie swych kłamstw?

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Związek Młodzieży Polskiej stanie się milionową organizacją

Roman Zambrowski

Poniżej drukujemy fragmenty przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego, wygłoszonego na odprawie, która odbyła się w KC PZPR dn. 31 stycznia br.

Pierwszorzędne znaczenie pracy wśród młodzieży, a więc znaczenie Związku Młodzieży Polskiej, nie musi być specjalnie motywowane i uzasadniane. Marksistowsko - leninowskie partie robotnicze zawsze przywiązywały do tej pracy ogromną wagę, ponieważ praca wśród młodzieży daje klasie robotniczej, daje partii robotniczej ogromne zastępy aktywnych, bojowych uczestników walki. Młodzież — to rezerwa partii, młodzież — to przyszłość. Lenin i Stalin przywiązywali ogromne znaczenie do właściwego postawienia pracy organizacji młodzieży.

Znaczenie zjednoczenia organizacji młodzieży

Trzeba stwierdzić, że powstanie jednej, zjednoczonej organizacji młodzieży stanowiło dla nas fakt niezwykle ważny. Wszystkim nam wiadomo, że na tym odcinku demokracja ludowa była w Polsce opóźniona, że mieliśmy w tej dziedzinie sporo do odrobienia. Stworzenie zjednoczonej organizacji młodzieży dając dobre warunki prowadzenia demokratycznej działalności i spotęgowania demokratycznych wpływów wśród szerokich mas młodzieży, wymagało jednocześnie bardzo uważnej, systematycznej i wyczulonej na te warunki, pracy. Powstała bowiem jedna organizacja młodzieży przy jednoczesnym istnieniu wielopartyjnego systemu. Zadanie polegało na tym, aby kierownictwo młodzieży umiało utrzymać i pogłębić jedność młodzieży poprzez umiejętną współpracę i współdziałanie ZMP nie tylko z naszą Partią, ale ze wszystkimi partiami bloku demokratycznego. Istotne było tu również liczenie się ze wszystkimi pozytywnymi tradycjami, z całym pozytywnym wkładem wszystkich odcieni Związku Młodzieży, odpowiadających partiom bloku demokratycznego. Odcienie te przecież istnieją. Dotyczy to przede wszystkim ludowców.

Trzeba przyznać, że pierwszy okres działalności ZMP, okres sześciu miesięcy, które dzielą nas od zjednoczenia organizacji młodzieży, nastręczał cały szereg trudności.

Z tych trudności wyszły kadry ZMP obronną ręką, zdały egzamin i potrafiły przezwyciężyć wahania, które powstawały w łonie organizacji w związku z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym w kierownictwie PPR, potrafiły utrzymać i ugruntować jedność ZMP, potrafiły wzbogacić ideologicznie swoje szeregi tą wielką pracą, która została dokonana zarówno w PPR, jak i w PPS przed Kongresem Zjednoczeniowym i na samym Kongresie. Jest to zasługą kierownictwa ZMP, podstawowych kadr ZMP i towarzyszy z terenowych kierownictw partyjnych, którzy okazywali w tej pracy pomoc ZMP.

Błędy w pracy ZMP

Nie można jednakże uważać, że kierownictwo Partii na odcinku ZMP było w tym okresie zadowalające, nie można uważać postawy i pracy kierowniczego aktywu oraz podstawowych ogniw ZMP w tym okresie za zadowalającą. Zarówno kierownictwa partyjne, jak i kierownicze ogniwa ZMP nie uwzględniały specyfiki zadań młodzieży, zadań na odcinku ZMP, nie walczyły z szeregiem błędów, które w tym okresie ujawniły się w pracy wśród młodzieży.

Faktem jest, że w ciągu ubiegłych sześciu miesięcy ZMP był pod przemożnym wpływem ogromnej pracy ideologicznej, która zachodziła w naszej Partii, pod wpływem ostrej walki ideologicznej, pod wpływem problematyki partyjnej (przede wszystkim programowej problematyki partyjnej). W okresie ostatnich sześciu miesięcy przeprowadziła nasza Partia walkę z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym, szła do zjednoczenia, nakreśliła jasne perspektywy rozwoju do socjalizmu w Polsce i wskazała na zasadniczą tezę — że walka klasowa w warunkach demokracji ludowej, w jej rozwoju do socjalizmu, będzie się zaostrzać. Pod przemożnym wpływem tej zasadniczej, programowej problematyki, rozwijało się życie ideologiczne ZMP w ostatnim okresie.

Wpłynęło to pozytywnie na rozwój kadr ZMP, powodując ich ideologiczne okrzepnięcia. Trzeba jednak stwierdzić, że bardzo często dorobek naszej Partii był w sposób mechaniczny przenoszony na teren młodzieżowy. Zarówno bieżące hasła dnia dzisiejszego, jak i hasła programowe były natychmiast i często mechanicznie przenoszone na teren młodzieży, i ani instancje partyjne na odpowiednich szczeblach, ani instancje młodzieżowe nie zadawały sobie trudu konkretyzacji dorobku Partii w stosunku do ruchu młodzieży, nie starając się o to, aby codzienne, właściwe młodzieży problemy — nie ucierpiały na tym.

O masowość organizacji młodzieży

W czym się to ujawniło? Ujawniło się to w ustosunkowaniu ZMP do sprawy masowości organizacji młodzieży. Popatrzmy przede wszystkim na to, jak wygląda masowość Związku Młodzieży Polskiej: rzuca się w oczy stosunkowa słabość liczebna ZMP. Słabość ta występuje szczególnie wyraźnie, jeśli porównamy ilość członków ZMP z odpowiednimi liczbami członków PZPR. Ogólna cyfra porównania: półtora miliona członków PZPR i 580 tysięcy członków ZMP.

Ta niedostateczna liczba członków Związku Młodzieży Polskiej jest w poważnym stopniu wynikiem niewłaściwych koncepcji w sprawie masowości ZMP. Towarzysze w ZMP rozumowali często w ten sposób: „ZMP jest przodującą organizacją młodzieży. Mamy w Polsce milionową Służbę Polsce. Rozpiętość między przodującą organizacją a Służbą Polsce powinna przecież istnieć. A więc blisko 600 tys. członków Związku Młodzieży, w porównaniu z 1.100 tys. członków Służby Polsce, to nie jest wcale tak mało". Towarzysze ci dochodzili do wniosku, że w związku z przodującym charakterem politycznej organizacji młodzieży, zagadnienie masowości ZMP (przy jednoczesnym istnieniu Służby Polsce) nie jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Sądzili wobec tego, że nie ma ostrego problemu umasowienia ZMP. Takie postawienie sprawy jest niesłuszne.

ZMP jest organizacją przodującą wśród istniejących organizacji młodzieży, ponieważ jest organizacją ideowo-wychowawczą, dobrowolną, ponieważ jest polityczną organizacją młodzieży, opiera się na naukowym światopoglądzie — na marksizmie, uznaje za podstawę swego działania sojusz robotniczo - chłopski oraz przodującą rolę klasy robotniczej i ponieważ dąży do ustroju sprawiedliwości społecznej.

Nigdy jednak w organizacjach młodzieży, związanych ideowo z klasą robotniczą, zagadnienie ich przodującej roli nie wiązało się i nie mogło się wiązać z niedocenianiem masowości. Istnienie SP nie zmienia tu postaci rzeczy, albowiem SP jest organizacją utworzoną administracyjnie, nie jest organizacją ideowo - wychowawczą i nie jest organizacją stale wpływającą na młodzież. Oddziaływa ona na młodzież tylko w tych okresach, kiedy młodzież ta jest zmobilizowana do określonych prac. Dlatego też niesłuszna jest cała konstrukcja, wiążąca niedocenianie zagadnienia masowości ZMP z zagadnieniem przodującej jego roli, oraz istnieniem Służby Polsce. W tej sprawie powinna istnieć w Partii i w ZMP całkowita jasność. Istnienie „SP" i przodujący charakter ZMP — bynajmniej nie osłabia w żadnej mierze zadania przekształcenia ZMP w masową organizację i dążenia ZMP do masowości.

Naśladowanie kryteriów partyjnych przy przyjmowaniu nowych członków

Drugi błąd w stosunku do zagadnienia masowości, który musiał się też odbić w praktyce — to niesłuszne naśladowanie przez ZMP kryteriów partyjnych przy przyjmowaniu nowych członków. Partia, jako czołowy oddział klasy robotniczej — musi stosować inne kryteria przy przyjmowaniu członków, niż ZMP — szeroka organizacja ideowo - wychowawcza młodzieży. Stosowanie kryteriów właściwych tylko Partii ogranicza możliwość rozwoju ZMP.

Przejawiło się też niezrozumienie robotniczo - chłopskiego charakteru ZMP. Nasza Partia jest — niezależnie od składu socjalnego — partią robotniczą. Przez swój skład socjalny powinna ona podkreślać swój robotniczy charakter. Niemniej jednak stwierdzamy, że 17 proc. chłopów w naszej Partii jest liczbą niedostateczną. ZMP jest z samego swojego charakteru organizacją robotniczo - chłopską. I w naszych polskich warunkach ilość chłopskiej młodzieży w ZMP może sięgać 50 proc. i nawet tę cyfrę przekraczać. A tymczasem w ZMP jest 20 proc. młodzieży wiejskiej.

Wiąże się to niewątpliwie z niewłaściwym stosunkiem, który ujawnił się w ZMP w odniesieniu do „Wici", z niedocenianiem, z niezrozumieniem, z nieumiejętnością oparcia się na najlepszych tradycjach radykalnego ruchu chłopskiego, na dorobku wychowawczym „Wici". Z tym się wiąże i niewłaściwy, sekciarski stosunek do aktywu „Wici"-owego; często nieumiejętność wciągnięcia tego aktywu do czynnej, pełnowartościowej, twórczej pracy na terenie ZMP.

(Dokończenie na str. 4)

SED dokonuje przełomu

Stanisław Brodzki

Sprawy niemieckie (I)

Nie trzeba czytelnikowi polskiemu długo tłumaczyć, dlaczego musimy ze szczególną uwagą obserwować Niemcy, dlaczego powinniśmy możliwie precyzyjnie analizować procesy tam zachodzące — zarówno te, które są dla nas niepokojące i niebezpieczne jak i te, które pozwalają nam żywić nadzieję, że na zachód od Odry i Nysy coś się zmienia na lepsze. Dowodów z pierwszej kategorii zjawisk dostarcza aż nadto każdy dzień. Niemcy zachodnie stały się wylęgarnią odradzającego się faszyzmu niemieckiego, który tym razem nie gra roli samodzielnej lecz rozwija się jako instrument polityczny imperializmu anglosaskiego, jako niemiecka odmiana ogólnoświatowej polityki przygotowania agresji, którą uprawia obecnie Waszyngton.

Przejawem drugiej kategorii zjawisk — odradzania się dawnych, postępowych tradycji i rodzenia się nowej, antyfaszystowskiej, konsekwentnie demokratycznej siły — była niedawna konferencja partyjna niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Znaczenie tej, pierwszej konferencji od czasu połączenia partii komunistycznej i socjalistycznej, — jest ogromne, nie tylko dla Niemiec, ale i dla całej Europy, a przede wszystkim dla nas. Dorobek jej można ująć w trzech zasadniczych punktach: Postawienie zadania walki przeciwko wojnie i imperializmowi, jako czołowego problemu politycznego obecnej chwili: sprecyzowanie charakteru ustroju strefy radzieckiej Niemiec, kierowniczej w niej roli klasy robotniczej i roli SED jako awangardowej partii niemieckiej klasy robotniczej; wreszcie ostre rozprawienie się z nacjonalizmem i szowinizmem, które przeniknęły głęboko do szeregów niemieckiego proletariatu i były jednym z elementów zwycięstwa faszyzmu.

Wszystkie te trzy zagadnienia tworzą oczywiście jedną całość; wszystkie składają się na obraz dogłębnych przeobrażeń, które mają miejsce w radzieckiej strefie okupacji, wszystkie one tworzą zalążek nowych, demokratycznych Niemiec, które zrywają nie tylko z niedawną hitlerowską przeszłością, ale i z całą dawniejszą, prusko - junkierską historią, z całym okresem imperializmu niemieckiego splotu specyficznych mieszanin wielkiej finansjery i arystokracji, kasty militarnej i socjaldemokratycznej zdrady. Jasne jest, że taka polityka odpowiada nie tylko najlepszym interesom demokratycznych Niemiec, ale również najżywotniejszym interesom Polski i wszystkich innych państw obozu pokoju. Jasne jest, że taka polityka opiera się całkowicie na umowach w Jałcie i Poczdamie, że realizuje ona na tych odcinkach, gdzie to jest możliwe — postanowienia Konferencji Warszawskiej.

Nie przez przypadek konferencja postawiła na pierwszym planie problem walki o pokój — w referacie Wilhelma Piecka, współtowarzysza Róży Luksemburg i Karola Liebknechta, współzałożyciela Komunistycznej Partii Niemiec, a obecnie przewodniczącego SED. Albowiem front walki z imperializmem przebiega również i w Niemczech; tu także działają siły na rzecz obu obozów istniejących w świecie współczesnym. Z jednej strony, w zachodnich strefach okupacji, imperializm amerykański reaktywuje niemieckie wstecznictwo, oddaje na nowo pozycje gospodarcze w ręce bankierów hitleryzmu, rezerwując oczywiście dla siebie rolę kierowniczą, wysuwa na czoło Dinkelbachów i Schachtów, posługuje się nazistowskimi generałami w rodzaju Haldera czy Guderiana. Z drugiej strony we wschodnich Niemczech wywłaszczeni zostali ze swych folwarków, fabryk i banków inspiratorzy faszyzmu i jego protektorzy, przeprowadzona została denazyfikacja, mają miejsce takie fakty jak np. proces zbrodniarzy wojennych w Lipsku, na którym, przy publicznych obradach, zapadło szereg wyroków śmierci i ciężkiego więzienia.

Te dwie tendencje rozwojowe mają oczywiście swoje głębokie źródła. Podstawą ich jest zasadniczy fakt, że podczas gdy w radzieckiej strefie okupacyjnej zrealizowany został w całej pełni program Poczdamu i wprowadzony został antyfaszystowski, demokratyczny porządek — w strefach zachodnich zachowane zostały wszystkie gospodarcze, społeczne i polityczne elementy niemieckiego imperializmu. Podczas gdy w strefie radzieckiej powstały duże możliwości rozwojowe dla konsekwentnie demokratycznych sił, które wyłonić się mogą głównie z klasy robotniczej — w strefach zachodnich płaci się niejako premie eks-hitlerowcom, a do więzienia wsadza się przywódców komunistycznych.

Wynikiem, widocznym dla każdego po krótkim pobycie w Niemczech, tych dwóch diametralnie sprzecznych linii rozwojowych — jest powstanie dwóch odmiennych typów Niemców. Podczas gdy na zachodzie burżuazja niemiecka, ze służalczością typową dla wszystkich słabszych odłamów kapitalizmu, przechodzi obecnie „clayowskie" przechodzi obecnie, po rozbiciu poprzednich jej wilhelmowskich i hitlerowskich form „clayowskie" wcielenie — na wschodzie coraz mocniej zaznacza się ludowy, robotniczy charakter wykluwającego się ustroju. Podczas gdy na zachodzie komuniści częstokroć wtrącani są przez władze okupacyjne do tych samych więzień, w których trzymani byli za czasów Hitlera, a pierwsze skrzypce gra arcyzdradziecka SPD, spadkobierczyni socjalimperialistycznej polityki z okresu pierwszej wojny światowej i katowskich tradycji Scheidemanna i Noskego z okresu międzywojennego — na wschodzie, komuniści i lewicowi socjaliści, zjednoczeni w jednej partii, prowadzą uporczywą walkę o przeobrażenie Niemiec, o przewartościowanie historii pełnej agresji i rabunku, o wychowanie młodego pokolenia w tradycji Heinego, w duchu Marksa, na przykładzie Liebknechta.

Miarą osiągnięć w tej dziedzinie może być wydźwięk spraw polskich, poruszonych na konferencji SED. Po raz pierwszy sprawa granicy pokoju, granicy Odra — Nysa postawiona została nie jako kwestia prywatnego uznania członków partii, lecz jako zagadnienie programowe, obowiązujące dla wszystkich. Po raz pierwszy chyba po wojnie poruszenie tej sprawy z trybuny konferencji i podkreślenie konieczności pokojowych, przyjaznych stosunków z Polską wywołało długotrwałą owację na sali. Po raz pierwszy chyba w Niemczech powojennych wystąpienie delegata polskiego — tow. Ochaba, który reprezentował KC PZPR, — ostro piętnujące hitleryzm i utrzymane zarazem w duchu proletariackiego internacjonalizmu — spotkało się z długim, spontanicznym aplauzem licznie zebranych delegatów.

Te wszystkie fakty, zarówno jak i reakcja sali na przywitania tow. Susłowa imieniem CK WKP (b) i tow. Billoux imieniem KC Francuskiej Partii Komunistycznej — obok wielu innych jeszcze momentów — świadczą, że w radzieckiej strefie dokonuje się bardzo poważny, dla nas szczególnie ważny, przełom. Motorem tego przełomu może być tylko niemiecka klasa robotnicza. W jakiej mierze może ona być naszym sojusznikiem, tak jak sojusznikiem jest już jej awangarda — SED — o tym napiszemy obszernie innym razem.

Bevin nie chce

Ledwie depesze prasowe rozniosły po świecie wiadomość o odpowiedziach Generalissimusa Stalina na pytania dyrektora amerykańskiej agencji prasowej oraz o możliwościach spotkania Stalin — Truman, gdy z atakiem przeciw straszliwemu widmu „paktu pokoju" ruszył z kopyta brytyjski minister spraw zagranicznych. Oto — jak doniosła prasa paryska — w amerykańskim Departamencie Stanu zjawił się brytyjski ambasador, Oliver Franks, który zawiadomił rząd amerykański, że minister Bevin jest przeciwny spotkaniu Trumana ze Stalinem.

Mniejsza o to czy pogląd brytyjskiego ministra spraw zagranicznych zaważył w jakimkolwiek stopniu na decyzji Trumana. Sądząc z faktu, iż wysłannika Wielkiej Brytanii przyjął drugorzędny funkcjonariusz Departamentu Stanu, należy przypuszczać, że i w tej sprawie z poglądami Londynu zbytnio nie liczą się w Waszyngtonie. Podkreślić natomiast warto jak nieszczelna jest maska „trzeciej siły" czy też „pośredniej drogi", w której tak chętnie paradują prawicowi „socjaliści" zachodni.

Jeszcze w roku 1947 Blum twierdził, że SFIO zajmuje stanowisko „pośrednie" między komunistami i światem kapitalistycznym. Brytyjski premier Attlee w przemówieniu noworocznym, wygłoszonym 3 stycznia 1948 r., oświadczył, że „geograficzne i socjalno - ekonomiczne położenie Anglii wyznacza jej miejsce między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi". Spaak oświadczył w dniu 1 maja 1948 r., że „blok zachodni" znajduje się gdzieś „pośrodku między dwoma kolosami — USA i ZSRR".

Obecnie wszystkie te obłudne zapewnienia poszły w kąt. Na wieść o możliwościach zawarcia „paktu pokoju" między „dwoma kolosami", brytyjska filia „trzeciej siły" czym prędzej stara się storpedować takie możliwości. „Anglia woli amerykańską okupację" — jak oświadczył niedawno sekretarz spraw zagranicznych brytyjskiej Labour Party, Healey. Saragat zapewnia w „Umanita", że „my, socjaliści świadomie przyłączyliśmy się do planu Marshalla i absurdem jest sądzić, że znajdujemy się w tej samej odległości od obu obozów".

Podczas, gdy akcja pokojowa ZSRR poróżniła nawet obóz amerykańskich kapitalistów i poważne pisma gospodarcze „big businessu", (a również osławiony Walter Lippman), domagają się nieodrzucania jednak sposobności bezpośrednich rokowań między USA i ZSRR, prawicowi socjaliści zachodni z Bevinem na czele, wypowiadają się zdecydowanie przeciw porozumieniu ZSRR i USA.

Nie ma w tym nic dziwnego, ani niezrozumiałego. Prawicowi socjaliści na Zachodzie stanowią dywersyjny oddział obozu imperialistycznego. Polityka ich polega na obezwładnianiu klasy robotniczej przy pomocy zatrutej propagandy. Zadaniem ich jest nie dopuszczenie do pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych.

Część takich właśnie zadań spełnił Bevin, wypowiadając się przeciw spotkaniu Truman—Stalin.

J. W.

Rządy reakcji i plan Marshalla rujnują życie narodu włoskiego

CESARE MARCUCCI
(ARTYKUŁ SPECJALNIE NAPISANY DLA „TRYBUNY LUDU")

Rzym, w styczniu

Kroniki walk politycznych we Włoszech mówią codziennie o niepokojach i fermencie, których widownią jest półwysep, o manifestacjach bezrobotnych, o protestach kobiet domagających się chleba dla swych dzieci, o „łańcuchu" strajków (jak wyrażają się dzienniki otrzymujące subsydia zza Atlantyku). Kroniki te w okresie świąt Bożego Narodzenia donosiły o wypadkach śmierci bezrobotnych z głodu i zimna.

Głodowe zarobki

Kilka tygodni temu Komisja techników, której powierzono ustalenie ile wynoszą we Włoszech minimalne koszty utrzymania przeciętnej rodziny, wyliczyła, że zarobek robotnika w Rzymie winien wynosić co najmniej 60.000 lirów miesięcznie. Dane te zostały uzyskane na podstawie systemu stosowanego przez... Biuro Wyżywienia Amerykańskiej Rady Badawczej. Lecz któryż robotnik rzymski mógłby pochwalić się tak wysokim zarobkiem miesięcznym? — Żaden. Przeciwnie, najnowsze dane o zarobkach robotniczych mówią, że rzadko przekraczają one 30.000 lirów, podczas gdy urzędnik państwowy zarabia miesięcznie 35.000 lirów. Zarobki te wynoszą więc zaledwie połowę minimum życiowego rodziny, przy czym sytuację pogarsza stała zwyżkowa tendencja cen. Nowy rok bynajmniej nie otwiera pomyślniejszych perspektyw dla włoskich mas pracujących. Rząd chadecki, który za swój obowiązek uważa wykonywanie rozkazów watykańskiego sekretariatu stanu, rząd, któremu udzielają poparcia socjal-demokraci w rodzaju Saragata i republikanie w rodzaju Pacciardi, podwyższył już w pierwszych dniach nowego roku ceny wielu artykułów pierwszej potrzeby. W ten sposób zmniejszona została realna wartość płac.

Sytuację rodzin robotniczych pogarsza poważnie bezrobocie. Istnieje dziś we Włoszech blisko trzy miliony bezrobotnych. Jest to najwyższa liczba, jaką kiedykolwiek zanotowano w tym kraju, liczba przewyższająca przeszło o 2 miliony ilość bezrobotnych z okresu kryzysu w roku 1931. Bezrobocie istnieje nie tylko we wszystkich gałęziach przemysłu, lecz również wśród robotników rolnych, gdzie wyraża się liczbą kilkuset tysięcy.

Włoska produkcja przemysłowa daleka jest jeszcze od poziomu z r. 1938, cokolwiek by o tym mówili ekonomiści na żołdzie amerykańskim. Produkcja ta niższa jest jeszcze o około 30 proc. od przedwojennej. Nie ma żadnych perspektyw ani możliwości jej zwiększenia. Przeciwnie — kontroler planu Marshalla na Włochy, Zellerbach, zapowiedział niedawno, że trzeba usunąć jeszcze z fabryk co najmniej 200 tys. robotników. Wykonanie tego dyktatu przygotowuje De Gasperi przy pomocy swego ministra spraw wewnętrznych, Scelby. Klauzule planu Marshalla uniemożliwiają jakikolwiek rozwój narodowej gospodarki włoskiej i nie pozwalają jej na wyjście z impasu, w który została wepchnięta przez wielki kapitał i posłuszny mu rząd chadecki.

Rząd nie myśli o odrodzeniu gospodarczym narodu i nie zamierza odbudowywać ruin jakie wojna pozostawiła od Alp aż po Sycylię. Zajęty jest jedynie swymi własnymi interesami klasowymi oraz osłabianiem i demoralizowaniem klasy robotniczej w celu złamania jej ducha walki. Rząd ten zaabsorbowany jest polityką antykomunistyczną (wszystkie antykomunistyczne slogany Mussoliniego zostały znowu zaktualizowane) i wydawaniem gospodarstwa narodowego na łup trustów amerykańskich, z którymi wiążą go interesy klasowe.

Kolonia przemysłu USA

Dzięki temu Amerykanie mają możność eksportowania do Włoch samochodów ciężarowych i maszyn rolniczych, które mogły by być produkowane w fabrykach Turynu i Mediolanu. Z Ameryki importuje się nawet makaron i konfitury, co w konsekwencji paraliżuje produkcję włoską tych artykułów. Rząd De Gasperi'ego zgodził się na zakup drogich i powolnych statków typu „Liberty" i dlatego usiłuje unieruchomić stocznie w Taranto, Spezii, Livorno itd. Dla tych samych przyczyn stara się on nawiązać absurdalne z ekonomicznego punktu widzenia, stosunki gospodarcze z Francją, posiadającą gospodarkę narodową podobną do włoskiej. Równocześnie rząd usiłuje utrudnić lub wręcz uniemożliwić zawieranie układów handlowych z krajami demokracji ludowej, których gospodarka narodowa stanowi naturalne uzupełnienie włoskiej. Amerykanie rozkazują, a panowie De Gasperi i Sforza zginają się w ukłonach.

Ruina przemysłu włoskiego

Rezultaty tej polityki ślepego posłuszeństwa jasne są dla wszystkich, którzy chcą widzieć i rozumieć fakty. Są to: nędza i bezrobocie wśród robotników fabrycznych i rolnych, sparaliżowanie przemysłu i handlu wewnętrznego oraz zagranicznego, zastój w odbudowie.

W ostatnich dniach grudnia tygodnik Włoskiej Konferencji Pracy, „Lavoro", zajął się zbadaniem konsekwencji tej polityki demobilizacji przemysłowej i zwolnień z pracy w dziedzinie handlu detalicznego artykułami spożywczymi, tekstylnymi i konfekcją. W samej tylko Bolonii, stanowiącej ważny ośrodek okręgu raczej rolniczego niż przemysłowego — stwierdza tygodnik — sprzedaż materiałów tekstylnych w ostatnich miesiącach spadła o 60 proc. Rzeźnicy skarżą się, że robotnicy niemal zupełnie przestali kupować mięso, szewcy zaś, że wielu mieszkańców fabrykuje sobie obuwie, przyszywając podeszwy gumowe.

Wynikiem systematycznego niedożywiania jest szerząca się gruźlica.

Wszystko to tłumaczy się faktem, że struktura finansowego kapitału włoskiego pozostała w swej istocie taka sama, jak w okresie faszyzmu. Dzięki poparciu Amerykanów, kapitaliści włoscy ujęli po woj nie w swe ręce gospodarcze i polityczne kierownictwo państwa. Rząd chadecki okazał się wiernym wykonawcą rozkazów wielkiego kapitału i obszarników. Po wyborach przeprowadzonych 18 kwietnia, gdy znane były już ich rezultaty, w centrum Rzymu odbyła się manifestacja, urządzona przez mieszkańców Parioli (dzielnicy bogaczy) przy okrzykach: „Niech żyją bogaci". Ludzie ci nie pomylili się co do prawdziwego znaczenia zwycięstwa chadeków. Kapitaliści z „Fiata", z „Monte Catini" i z „Edisona" mogli dalej spać spokojnie. Obszarnicy sycylijscy, obszarnicy z Doliny Po, wielcy dzierżawcy z Toscanii uzyskali pewność, że dalej będą mogli wysysać krew z tysięcy robotników rolnych, ich żon i ich dzieci.

MUSZKIETEROWIE PÓŁNOCY

Departament Stanu USA ogłosił deklarację pod szumnym tytułem: „Budujemy pokój — kolektywne bezpieczeństwo w rejonie północno-atlantyckim"

Rys. J. Zaruba

Judaszowe gwarancje Anglii zdenerwowały nawet pana Cata

„Niezrównane pod względem swego bohaterstwa powstanie sierpniowe było oczywiście wielkim błędem politycznym i wielkim dla Polski nieszczęściem, ale to powstanie było tylko logiczną konsekwencją nieszczęsnej polityki polskiej podczas wojny..."

Któż jest autorem tego twierdzenia? Nie żaden zwolennik demokracji ludowej, czy czerwony radykał, ale jeden ze sztandarowych mężów londyńskiej emigracji polskiej, pan Cat-Mackiewicz, konserwatysta, „żubr" kresowy, monarchista. Wśród emigracji polskiej w Anglii i Ameryce toczy się zacięta walka wszystkich ze wszystkimi. Skaczą sobie do oczu ludzie z orszaku „prezydenta" Zaleskiego i zwolennicy pana Arciszewskiego, podkomendni Bora-Komorowskiego i podwładni watażki — Andersa, oenerowcy spod znaku p. Bieleckiego i sanacyjni wielbiciele „szefa" Sosnkowskiego. Wszyscy zaś razem klną „prezesa" Mikołajczyka i jego świtę. A ten oczywiście nie pozostaje im dłużny. Bryzgają na się śliną obelg i kubłami pomyj. Niekiedy zaś, w przystępie wyjątkowej pasji, rzucają sobie w twarze gorzkie słowa prawdy. Takie, jak cytowane na wstępie zdanie Cata-Mackiewicza.

Rozsierdzony p. Cat nie szczędzi swym przeciwnikom goryczy. Wali jak w bęben w „obłędną przedwojenną politykę zagraniczną" i powiada bez ogródek, że początkiem katastrofy Polski przedwrześniowej była „operacja czechosłowacka we wrześniu 1938 r." Tym subtelnym mianem określa p. Mackiewicz udział sanacyjnego rządu w rozbiorze Czechosłowacji do spółki z Hitlerem.

P. Cat ma krótką pamięć, jeśli chodzi o swe własne grzechy i zapomniał już widać, jak w swej „Historii Polski", napisanej już na emigracji bronił Becka i jego polityki. Głupota emigracyjnych „mężów stanu" musiała jednak bardzo dokuczyć staremu żubrowi, skoro zdobył się na dopowiedzenie jeszcze jednej prawdy, skrzętnie dotąd przez emigrację przemilczanej:

„Błąd operacji czechosłowackiej uzupełniony został jeszcze większym błędem, niezrozumiałe bezkrytycznym przyjęciem tzw. gwarancji angielskich."

I dalej:

„Anglicy, dając Polsce swe judaszowe gwarancje, dążyli do wciągnięcia Rosji do konfliktu z Niemcami. „Gwarancje" były obliczone na sprowokowanie ataku Hitlera na Polskę... Innymi słowy „gwarancje" angielskie były dawane w przekonaniu, że spowodują one likwidację niepodległości Polski."

Wcale nieźle, jak na wieloletniego satelitę sanacji. W przystępie szczerości p. Mackiewicz nie tylko jednak odsłania intencje Anglików w przeszłości. Demaskuje on i obecne zamysły anglosaskie, lejąc zimną wodę na łby tym, którzy dopatrują się w polityce Londynu czy Waszyngtonu jakichkolwiek sentymentów dla Polski i Polaków. Pan Mackiewicz nie ma tu żadnych złudzeń. Wali prosto z mostu:

„Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby wywiad anglosaski starał się do swej roboty wciągnąć jak najwięcej Polaków patriotycznie usposobionych, znów bujając ich, że chodzi o wspólną sprawę, o nas i o nich, jednym słowem używając tych samych cynicznych metod, jakimi operowano w stosunku do nas w czasie ubiegłej wojny z niezłymi dla siebie rezultatami a z tak katastrofalnym dla nas skutkiem."

Pan Mackiewicz zupełnie nieźle przejrzał istotne motywy polityki anglosaskiej zarówno obecnej, jak i tej z roku 1939. Jego koledzy z emigracji, prowodyrzy dziesięcioosobowych „stronnictw" i „partii", „ministrowie" operetkowego „rządu" i „generałowie" nieistniejącej armii nigdy mu tego nie wybaczą, że przeszkadza im w zbożnym dziele tumanienia wielotysięcznej rzeszy uchodźców, wysiedleńców i emigrantów, którzy wegetują na obczyźnie. P. Cat też zresztą mało dba o los tej hołoty. Tyle, że sobie ulżył. I to zdrowo. *R. Lu*

Związek Młodzieży Polskiej stanie się milionową organizacją

(Dokończenie ze str. 3)

Związek Młodzieży Polskiej powinien być organizacją robotniczo - chłopską. Młodzież robotnicza może być w tej organizacji nawet w mniejszości. Ażeby zabezpieczyć tę robotniczo - chłopską organizację od wahań, od przenikania wpływów reakcyjnych, powinniśmy mieć tam dobry trzon kierowniczy na szczeblu centralnym, wojewódzkim, powiatowym, w którym byłby zapewniony odpowiedni udział młodzieży robotniczej, trzon, gwarantujący słuszność, twardość, pewność przeprowadzenia właściwej, klasowej w zasadzie linii politycznej.

W związku z zagadnieniem konieczności rozszerzenia pracy na odcinku wiejskim, staje przed ZMP sprawa stworzenia, rozwijania i kształcenia aktywu wiejskiego. Zadaniem ZMP było i jest stworzenie takiej platformy ideologicznej, która by skupiła elementy młodzieży „Wici"-owej i bezpartyjnej, jak również elementy wahające się, chwiejne, obarczone urazami i kompleksami, ale nie wrogie demokracji ludowej. Tymczasem trzeba stwierdzić, że organizacje ZMP nie ujawniły w tym okresie tego rodzaju zdolności, nie dawały dostatecznie jasnych nastawień w sprawie takiego właśnie szerokiego postawienia problemu zadań ZMP wobec młodzieży. Bardzo często spotykamy na terenie ZMP traktowanie haseł programowych, jako haseł dnia, jako haseł wymagających natychmiastowej realizacji. Hasła programowe dają perspektywę, wytyczają kierunek rozwoju. Dlatego powinny być cierpliwie wyjaśniane przede wszystkim przodującym aktywistom. W danym wypadku powinny być i są w ZMP hasłami, które przez długi okres znajdują się w sferze propagandy.

Partia nasza rzuciła hasło spółdzielczości produkcyjnej. To, co górowało bardzo często w ZMP, w jej podejściu do zagadnień wsi w ostatnim okresie — to jeden problem, jeden dylemat: spółdzielczość produkcyjna, czy indywidualne gospodarstwo.

Zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej nie jest jeszcze gotowe do realizacji w szerszym zakresie i istnieje cała gama, cały wachlarz innych zagadnień, które w danej chwili są zadaniami dojrzałymi do natychmiastowej realizacji: zagadnienie udziału młodzieży w rozwoju wszystkich innych form spółdzielczości, zagadnienia oświaty rolniczej, zagadnienie budowy szkół, świetlic itp.

Spotykaliśmy również czasem pomieszanie dwóch zadań. Przed Partią naszą i niewątpliwie przed ZMP, stało zagadnienie przeciwstawienia się mas robotniczych i chłopskich politycznej działalności reakcyjnego kleru, nadużywanie z jego strony uczuć religijnych dla celów politycznych. W tę sprawę włączył się ZMP. I słusznie.

ZMP stawiał również przed sobą poważne zadanie wychowania swych członków na podstawach naukowego światopoglądu. I tu trzeba stwierdzić, że w działalności ZMP (za co niewątpliwie ponoszą odpowiedzialność i kierownictwa partyjne w terenie), nastąpiło pomieszanie tych spraw: zamiast stawiania przed młodzieżą sprawy konieczności przeciwstawienia się reakcyjnej działalności rozpolitykowanego kleru, uprawianej na terenie szkół, dopuściły do przesunięcia dyskusji wśród młodzieży na płaszczyznę sporów na tematy wiary. ZMP szanuje uczucia wierzących, skupia i powinna skupiać w swych szeregach także szerokie rzesze młodzieży wierzącej, która uczestniczy w twórczej pracy budownictwa Polski Ludowej w mieście i na wsi. Toteż powstrzymując się od sporów i kroków tego rodzaju, ostrze walki skierować należy przeciwko tym, którzy nadużywają wiary dla celów politycznych.

Wzmocnić opiekę organizacji partyjnych nad młodzieżą

Nasze komitety partyjne ponoszą odpowiedzialność za to, że pchają organizacje młodzieży na drogę mechanicznego przenoszenia metod Partii na grunt młodzieżowy. Nie zastanawiają się nad tym, jak te zagadnienia które stawiamy przed Partią które stoją teraz w centrum uwagi klasy robotniczej i chłopstwa, należy stawiać wśród młodzieży, ażeby najlepiej do niej trafić, ażeby młodzież żyła tymi zagadnieniami i dojrzewała do nich.

Od kierownictw partyjnych wymagamy przede wszystkim aby zawsze brały pod uwagę tę specyfikę terenu młodzieżowego, specyfikę młodego wieku, całej jego niedojrzałości i wszystkich jego mocnych stron żeby brały udział w życiu młodzieży i pchały młodzież do rozwiązania tych wszystkich zagadnień.

Dlatego też rezolucja Biura Organizacyjnego stawia z całą siłą sprawę wzmocnienia opieki organizacji partyjnych nad młodzieżą. Chcemy, ażeby zagadnienia młodzieży były systematycznie stawiane na posiedzeniach plenum w Komitetach Wojewódzkich i Powiatowych oraz na ich egzekutywach. Chcemy, ażeby zagadnienia młodzieżowe były włączane do planów pracy. Chcemy wreszcie, ażeby nasze organizacje terenowe pomogły bardziej organizacjom młodzieżowym kadrami, szczególnie by pomogły w pracy szkoleniowej, która ma ogromne znaczenie w organizacji młodzieży.

Musimy osiągnąć na tym odcinku znaczną poprawę i jesteśmy przekonani, że kierownicze ogniwa ZMP przezwyciężą słabości i braki, o których była mowa i przekształcą w krótkim czasie ZMP w masową, milionową organizację.

Apel do towarzyszy

Prosimy towarzyszy, pamiętających rewolucyjne piosenki okresu międzywojennego (1918 — 1939), w całości lub bodaj w urywkach, o nadesłanie ich do Wydziału Historii Partii KC PZPR.

Pragniemy tą drogą odtworzyć dla celów historycznych i wydawniczych piosenki robotnicze, chłopskie, wiejskie, zjazdowe, okolicznościowe i inne, przekazywane dawniej jedynie ustnie i nigdzie dotychczas nie drukowane.

Przy tekstach piosenek należy — w miarę możności — podać autora, melodię, oraz datę i okoliczność, na jaką zostały ułożone.

Wydział Historii Partii KC PZPR

Rok 1949 otwiera wielką bitwę o nową kulturę Polski Ludowej

WŁODZIMIERZ RECZEK

Budżet Ministerstwa Kultury i Sztuki na rok 1949, omówiony na Sejmowej Komisji Kultury stanowi finansowy plan akcji, zmierzającej do zakończenia odbudowy twórczości kulturalnej w Polsce w okresie powojennym, a zarazem wstęp i przygotowanie do wielkiego planu 6-letniego. Na bazie rosnącego w toku wykonania planu 6-letniego dobrobytu szerokich mas pracujących powiększać się będą zarówno w dziedzinie twórczości, jak i w dziedzinie upowszechnienia kultury nasze dotychczasowe osiągnięcia.

Do tego celu zmierzać będzie cała praca i działalność Ministerstwa Kultury i Sztuki tym celom służyć będzie tegoroczny budżet, który przewiduje wydatki na sumę około 4 miliardów złotych, tj. dwa razy więcej niż w roku ubiegłym.

Nadto plan inwestycyjny Ministerstwa Kultury przeznacza po nad 2 miliardy zł na inwestycje z zakresu kultury.

Przejęcie władzy w ręce ludu i dokonanie reform społecznych wyzwoliło nowe siły twórcze i spowodowało wzrost potrzeb kulturalnych w skali nieznanej państwu kapitalistycznemu. Gdy porównamy jakikolwiek wycinek z życia kulturalnego w Polsce Ludowej z podobnym wycinkiem Polski przedwrześniowej, rzuci nam się od razu w oczy kolosalna różnica. Wzrósł wielokrotnie na każdym polu popyt na dobra kulturalne, mówią o tym idące w dziesiątki tysięcy nakłady książek, mówią liczby widzów teatralnych czy też słuchaczy koncertów, liczby jakich nigdy nie notowaliśmy w naszej przeszłości. Mówią o tym niespotykane dotąd tłumy w muzeach i na wystawach.

Tym samym nasz choć wielki 4-miliardowy budżet nie nadąża jeszcze za potrzebami mas i zapotrzebowaniem społecznym. Granice naszego budżetu określa jeszcze nie zapotrzebowanie na dobra kulturalne, lecz konieczność dostosowania wydatków do środków, którymi dysponujemy.

Budżet nasz szczególną troską otacza szkolnictwo artystyczne. Wydatki związane z tym działem wynoszą prawie 900 milionów złotych. Obejmują one szkolnictwo teatralne, muzyczne i plastykę. Mimo że stanowią one ponad 20 proc. budżetu, nie zaspokajają w pełni zapotrzebowania, pomoc dla młodzieży studiującej jest jeszcze niedostateczna, zwłaszcza że tendencją jest przecież ułatwienie studiów ubogiej, a zdolnej młodzieży robotniczo - chłopskiej.

Niemałe kwoty przewiduje też budżet na popieranie twórczości artystycznej. Na cele popierania twórczości muzycznej, literackiej i plastycznej przeznacza 220 milionów zł. Prawie że taki sam „zastrzyk" otrzyma amatorski ruch artystyczny. Na subwencjonowanie teatrów zawodowych przewiduje się ponad 600 milionów zł i ponad 500 milionów zł na opery i filharmonie. Na potrzeby muzeów i ochronę zabytków projekt budżetu przeznacza 770 milionów

Ze względu na konieczność przeprowadzenia pilnych prac konserwatorskich, oraz niezbędnych robót zabezpieczających zabytki uszkodzone na skutek działań wojennych Komisja Kultury i Sztuki postanowiła wystąpić z wnioskiem o podwyższenie kwoty przeznaczonej na ten cel.

2-miliardowy plan inwestycyjny Ministerstwa kultury przewiduje ponad 800 milionów zł na rozbudowę „Filmu Polskiego", z czego ponad 400 milionów zł na powiększenie sieci kin. Jest to wydatek wprost palący, gdyż sieć naszych kin jest jeszcze niedostatecznie gęsta, zwłaszcza na prowincji. Jedno kino przypada u nas na 50.000 mieszkańców, podczas gdy np. w Związku Radzieckim 1 kino przypada na 6.000 mieszkańców.

Analiza naszego budżetu wskazuje jak wiele spraw zostało uporządkowanych, jak zwiększa się planowość działania. W roku bieżącym znów wzrośnie opieka państwa nad twórczością artystyczną, rozszerzy się zasięg akcji kulturalnych, przybędzie uczniów w szkołach artystycznych, wymiana kulturalna z zagranicą stanie się jeszcze bogatsza.

List pożegnalny pisarzy radzieckich do prezesa TPPR Świątkowskiego

Delegacja pisarzy radzieckich w składzie: Anatol Sofronow, Aleksander Korniejczuk, Paweł Tyczyna, Stefan Szczipaczow, Iwan Anisimow, Antanas Wenclova — przed wyjazdem z Polski przysłała niżej podany list na ręce Prezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tow. ministra Henryka Świątkowskiego:

Do Prezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Pana Ministra H. Świątkowskiego oraz Sekretarza Generalnego St. Wrońskiego.

Drodzy Przyjaciele.

Delegacja pisarzy radzieckich, którzy wzięli udział w Zjeździe Pisarzy Polskich i którzy przy tej okazji zapoznali się z życiem nowej, demokratycznej Polski, w dniu odjazdu do Ojczyzny, składa Wam gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała w Polsce.

Wierzymy, że przyjaźń narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim będzie nieustannie wzrastać. Wierzymy również w to, że stale krzepnąć będzie więź kulturalna między naszymi narodami. Zarówno nam, pisarzom radzieckim, jak i pisarzom polskim przypada w tej szlachetnej pracy poważne zadanie.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy Wam i wszystkim naszym polskim przyjaciołom za okazane nam gorące przyjęcie i troskę o naszą delegację.

A. Sofronow, Paweł Tyczyna, I. Anisimow, A. Korniejczuk, S. Szczipaczow, Ant. Wenclova.

Zmartwychwstanie pieśni

Ginie pamięć o wiernej towarzyszce.

Przez wiele lat towarzyszyła rewolucjonistom w ich walce. Przez dwa dziesięciolecia podległej niepodległości, jak Polska długa i szeroka, szła po więzieniach, po halach okupowanych przez robotników fabryk, podwórkach dworskich. Szła pieśń rewolucyjna — pieśń buntu i wiary, gniewu i sarkazmu, dowcipu i pogardy, nadziei i hartu. Pieśń tworzona przez rewolucjonistów. Rozbrzmiewały te pieśni w dni 1 Maja, w rocznicę Komuny Paryskiej, 7 listopada, w rocznicę Lenina i Róży Luksemburg. Szła pieśń rewolucyjna ze swymi towarzyszami do karcerów Wronek i Berezy, do lochów św. Krzyża i Łucka. Pieśnią odgradzał się bezbronny więzień od przemocy faszyzmu, zapełniał przerwy między nauką, wiązał dni więzienne z walką wolnościową. Pieśnią karmił się podczas uporczywych wielodniowych głodówek protestu i walki.

Wiele, wiele żyło tych pieśni po wszystkich więzieniach i rozsianych po kraju zespołach robotniczych. Wielu miała twórców — poetów z powołania i poetów z ducha, twórców imiennych i bezimiennych. Wielu z nich zginęło na polach bitew

„Mury więzienia rozwalim.
Przebudujemy ten świat
Siłami wspólnymi wprowadzim
Komunistyczny nasz ład".

Zginęli przy rozwalaniu murów starych więzień narodów i ludów, by nam oczyścić drogę do budowania innego, pięknego świata. Zginął na polach Hiszpanii Jaszuński — wieszcz komuny więźniów politycznych w Krakowie. Zginął Szenwald na polach bitwy z najeźdźcą hitlerowskim. Zginęło wielu innych, którzy pieśnią uzupełniali swe czyny bojowe.

Ginie powoli pamięć o ich niedrukowanych pieśniach, ongiś legalnych jedynie w więzieniach Polski. Tym wszystkim żyjącym, którzy długie dni karceru we Wronkach, na Serbii, w Koronowie, Rawiczu, Tarnowie, Pawiaku, na Łukiszkach i w Brygidkach, na Mokotowie, Fordonie i w św. Michale — we wszystkich więzieniach faszystowskiej Polski, tym wszystkim, którzy w marszach od ściany do ściany nie rozstawali się z naszą wierną towarzyszką tamtych dni, tym wszystkim, którym pieśń odmierzała czas ich młodości więziennej — winniśmy teraz przypomnieć:

Towarzyszka nasza ginie zapomniana przez nas. W wirze wielkiej twórczej pracy nie wracamy myślą do niej lub wracamy tylko w chwilach szczególnych. Nie udostępniamy wielkiego skarbu wiary, zawartej w tych pieśniach, młodemu dzisiejszemu pokoleniu rewolucyjnemu.

O zmartwychwstanie pieśni więziennej i rewolucyjnej wzywa wydział historyczny Komitetu Centralnego. Odezwijmy się wszyscy!

R. JURYŚ

TEATRY MIEJSKIE DLA ROBOTNIKÓW KOLONII W S. M

Od szeregu tygodni Teatry Miejskie w Warszawie rozwijają pożyteczną i piękną akcję — organizowania w odległych od Śródmieścia kolonia ch robotniczych WSM przedstawień. Aktorzy nie narzekają na małe scenki Domów Społecznych Rakowca i Koła, gdyż entuzjazm z jakim ich przyjmują robotnicy wynagradza wszystkie te niewygody. Ostatnio Rakowiec cieszy się dwudniowymi występami zespołu Teatrów Miejskich, wystawiających „Szczęście Frania" Perzyńskiego. Żywa i poprawna reakcja widowni wskazuje na konieczność częstszych imprez, intensywniejszego jeszcze zainteresowania odległymi od Śródmieścia kolo niami robotniczymi.
Na zdjęciu: Zapatrzeni i za słuchani mieszkańcy Rakowca zapomnieli nawet o atrakcji obiektywu — „Szczęście Frania" zwyciężyło...

Rozmowy z pisarzami radzieckimi

10 dni bawiła w Polsce delegacja pisarzy radzieckich, przybyłych na Zjazd Literatów do Szczecina. Pisarze radzieccy zwiedzili Szczecin i Warszawę, Kraków i Zakopane, zetknęli się z polskimi robotnikami, literatami, artystami, młodzieżą. Wygłosili szereg odczytów i wystąpili na szeregu wieczorów autorskich, czytając swe utwory.

Przed wyjazdem delegacji z Polski zwróciłem się do Anatola Sofronowa, kierownika delegacji oraz Stefana Szczipaczowa, przewodniczącego sekcji poetów Związku Pisarzy Radzieckich, pytając ich o wrażenia, z jakimi wyjeżdżają z naszego kraju.

Anatol Sofronow, dramaturg i poeta (autor cieszący się wielkim powodzeniem w ZSRR sztuki „Moskiewski charakter") był robotnikiem znad Donu. Pracował jako ślusarz w Rostowie. Dziś jest jednym z przodujących pisarzy ZSRR.

„Polska, którą poznaliśmy w czasie naszego krótkiego pobytu — mówi Sofronow — zrobiła na całej delegacji wielkie wrażenie. To co ujrzeliśmy świadczy o tym, że naród polski bardzo dzielnie odbudowuje swoje życie gospodarcze i swoją kulturę, zmierzając do socjalizmu. Mogliśmy się o tym przekonać zapoznając się z odbudową Warszawy. Architekci, pełni entuzjazmu, pokazywali nam odbudowę stolicy. Widzieliśmy ruiny, miejsca gdzie ruiny już usunięto i przygotowano plac pod budowę, nowe budowy i nowe domy, w których zapłonęło już światło i mieszkali nowi mieszkańcy Warszawy. Szczególnie przyjemnie było nam, kiedy zobaczyliśmy, jak w domu zbudowanym obok trasy W — Z otrzymali mieszkania ludzie, budujący tę trasę, przodownicy pracy. Dla nas było to jasne: u nas pierwszeństwo mają robotnicy.

Z wielu spotkań i wieczorków, które mieliśmy w czasie naszego pobytu w Polsce, szczególnie silnie utkwił mi w pamięci wieczór autorski w fabryce „Ursus". Na podkreślenie zasługuje internacjonalizm, z którym spotkaliśmy się u robotników tej fabryki. Robotnicy pozdrawiali serdecznie ZSRR, Rosję, Ukrainę, Litwę, widząc przed sobą przedstawicieli tych narodów. Wszędzie gdzie przebywaliśmy (byliśmy w kilku miastach) odczuwaliśmy pragnienie zapoznania się z ludźmi ZSRR. Odczuwaliśmy to, jako życzliwość i przyjaźń dla Związku Radzieckiego.

Muszę jeszcze wspomnieć o spotkaniu z warszawską młodzieżą. Wieczór rozpoczął się od „Międzynarodówki", a zakończył się międzynarodowym hymnem młodzieży pracującej. Wieczór uwidocznił, że wśród polskiej młodzieży rosną entuzjaści budowy nowej Polski".

Przechodząc do zagadnień literackich, Sofronow powiedział:

„Umocniliśmy nasze związki i kontakty osobiste z polskimi pisarzami. W Polsce będzie się zapewne wydawać coraz więcej książek radzieckich pisarzy o współczesnym życiu ZSRR, a w ZSRR ukazywać się będą książki o życiu współczesnej Polski. Chodzi o to, aby polscy pisarze dali radzieckim wydawnictwom dość utworów nadających się do przełożenia.

Łączność radzieckiej literatury z polską literaturą i radzieckiej kultury z polską kulturą będzie się rozwijać i wzmacniać z każdym dniem.

Pragnę wyrazić szczególną wdzięczność delegacji pisarzy radzieckich — mówi na zakończenie Anatol Sofronow — Komitetowi Centralnemu Partii i rządowi polskiemu z Prezydentem Bierutem na czele, za tę prawdziwie słowiańską serdeczność i gościnność, z jaką spotkali się radzieccy pisarze na polskiej ziemi."

Stefan Szczipaczow, wybitny poeta rosyjski, jest człowiekiem niezwykle skromnym i ujmującym. Z uśmiechem pełnym zażenowania broni się przed natarczywością dziennikarza. W końcu jednak godzi się na udzielenie kilku informacji i odpowiada w ten sposób na zadawane pytania:

„Polska poezja współczesna nie jest jeszcze dość dobrze znana w ZSRR. Znane są wiersze Broniewskiego i Tuwima. Bardzo popularna jest poezja Mickiewicza. Po tej podróży do Polski chcemy zapoznać rosyjskiego czytelnika ze współczesną polską poezją. Będziemy organizować przekłady z tym, aby publikować poszczególne wiersze początkowo w czasopismach, a potem wydać zbiór. Tego nie można oczywiście zrobić od razu, ale zrobimy to na pewno z biegiem czasu. Polska poezja współczesna zasługuje na uwagę i na to, aby poznał ją rosyjski czytelnik".

A oto wrażenia Szczipaczowa z podróży po Polsce.

„Jestem pierwszy raz w Polsce. Wszystko co widziałem zrobiło na mnie ogromne wrażenie. Polska zrobiła w krótkim czasie bardzo dużo. W czasie spotkań, które mieliśmy z pisarzami, inteligencją, robotnikami, młodzieżą w różnych miastach Polski — wyczuliśmy serdeczny, głęboko przyjazny stosunek ludu polskiego do przedstawicieli ZSRR. Niejednokrotnie byłem w czasie tych spotkań prawdziwie wzruszony".

Szczipaczow wspomina spotkanie z warszawską młodzieżą: „Kiedy widzi się młodych patriotów demokratycznej Polski, ich temperament, gorejące oczy — wszystko to raduje do łez. Na myśl, że młodzież ta idzie po właściwej drodze, prowadzącej do socjalizmu, ogarnia człowieka radość. W przyszłości tej młodzieży widzi się przyszłość demokratycznej Polski. Oglądaliśmy życie polskich miast, szczególnie Warszawy i wyczuwaliśmy, jak bardzo ludzie cieszą się sukcesami gospodarczymi i kulturalnymi swego kraju. To się czuło w rozmowach z inżynierami i robotnikami trasy W — Z, czy Domu Słowa Polskiego. Wyjeżdżam z Polski z uczuciem radości, że polski robotnik buduje dla siebie i swego narodu szczęśliwe życie. Kiedy tu jechałem, sądziłem, że zobaczę mniej rezultatów niż widziałem. Polski naród potrafił zrobić więcej niż mogłem przypuszczać.

Bardzo jestem rad, że zapoznałem się z polskimi pisarzami. Nie wszystko zrozumiałem, ale wiele wyczułem w ich poezji. Ta znajomość pomoże nam w dalszym zbliżeniu."

Rozmowy przeprowadził ROMAN SZYDŁOWSKI

Wiktor Woroszylski

*Toast w noc świętojańską *)*

W tę świętojańską noc
kiedy w puszczy zakwita paproć,
stuknijmy się i pijmy
największymi ciętymi szklami.

W tę świętojańską noc
wszystkie duszki wesołe na ucztę zaproś.
a jak nie przyjdzie żaden skrzat ani gnom,
niech Tereska zbędne kielichy policzy
i pijmy sami.

Rewolucji łazom —
nie groźne wino.
Sama jest, jak wino, mocna.
Pijmy
za wszystkich synów,
którzy się urodzą tej nocy!

Słuchajcie, póki nie szumi w głowie,
nie daremnie wznoszę ten toast:
dzielni to będą synowie,
oboa im klęska i bojaźń.
Będzie tak:

Którzy się w Neapolu urodzą,
każdy otrzyma bliźniaka
imieniem Gniew.
Ten bliźniak ich dobrze wychowa,
doda siły mózgom i mięśniom,
a gdy bój nastąpi ostatni,
gdy przyjdzie z własnych piersi barykady budować,
nie znajdzie się taki, co drgnie.

A którzy się w Atenach urodzą,
każdy będzie miał bliźniaka
imieniem Nienawiść.
Ten bliźniak pomoże im przetrwać,
a gdy bój nastąpi ostatni
o życie, o wolność, o radość,
wówczas żaden się nie zawaha,
kiedy bliźniak podpowie: zabij!

A jak się urodzą w moim kraju,
w moim mieście: Warszawie, Sofii, Stalingradzie,
to nie będą mieli bliźniaków,
ale za to wielu starszych i młodszych braci.
Więc poznają wesołość wspinających się w górę domów,
szczęście skib rozoranych w polu,
a gdy bój nastąpi ostatni,
pójdą pomóc
braciom
z Aten i Neapolu.

Ciągnijmy!
Już blisko kielichów dno.
Zegar gdzieniegdzie bije,
zaraz skończy się noc.

Ani jeden nie zjawił się duszek,
świadczą o tym okruchy kielichów.
Synowie - proletariusze,
wszystkie duszki pal licho!

I bez nich będziecie, jak wy.
Silni,
wolni,
z ramionami w słońcu.
Więc nie zapraszajcie ich, gdy
zechcecie wypić za ojców,
jeszcze nie takich, jak wy!

***) Wiersz wyjęty z przygotowanego do druku zbiorku pt. „Śmierci nie ma!"**

Z kraju

410 MILIONOW ZŁOTYCH DLA SPÓŁDZIELCZYCH OŚRODKÓW MASZYNOWYCH

W ramach kredytu inwestycyjnego na rok 1949 przyznano 409.700 zł kredytu dla ośrodków maszynowych na Dolnym Śląsku. M. inn. na ciągniki preliminowano 310 milionów złotych

Część kredytów, przypadająca na I kwartał br, już uruchomiono.

RZESZOW WALCZY Z GRUZLICĄ

Wojewódzki Wydział Zdrowia w Rzeszowie podjął masową akcję szczepień przeciwgruźliczych

Zgodnie z zarządzeniem wojewody rzeszowskiego, przeprowadzona jest rejestracja dzieci i młodzieży, którzy obowiązkowo poddani zostaną ochronnym szczepieniom przeciwgruźliczym.

ODZNACZENIE PRZODOWNIKÓW HUFCOW „SP"

W Inowrocławiu odbył się zjazd hufców „Służba Polsce" z m. Inowrocławia i powiatu Podczas zjazdu odbyło się uroczyste odznaczenie przodowników hufców „Służba Polsce" za wzorową służbę

Za pracą społeczną złotą odznakę „SP" otrzymali junacy Brodziński i Gaua, Srebrną — junacy Teryks i Zaremba oraz junaczki Kluzówna i Poćwiardowska.

45 TON RYZU DLA WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

Oddział Państwowej Centrali Handlowej w Katowicach otrzymał do rozprowadzenia w woj. śląsko - dąbrowskim 45 ton ryżu importowanego z Bułgarii. W porozumieniu z komisją usprawnień zaopatrzenia, przydzielono dla szpitali 12 ton, dla żłobków i sierocińców 12 ton, resztę w ilości 21 ton przeznaczono do sprzedaży.

ŚNIEZYCA W KARKONOSZACH

Od kilku dni w wyższych i niższych partiach Karkonoszy szaleje bez przerwy wichura połączona ze śnieżycą. Szybkość wiatru w okolicy Kamiennej Góry i Złotory — przekroczyła 30 m na sek. W wyższych partiach na wysokości Śnieżki szybkość wiatru dochodziła do 50 m. na sek.

Wiadomości gospodarcze

NOWE PRODUKCJE CHEMICZNE

W Zjednoczonych Zakładach Koksochemicznych, w Wytwórni Nr 13, uruchomiono w styczniu br. nową produkcję węgli elementowych, używanych do baterii i ogniw galwanicznych.

W Dolnośląskich Wytwórniach Chemicznych uruchomiono jeszcze w grudniu 1948 r. produkcję przyśpieszacza tzw. dwufenylomocznika, a w styczniu produkcję 3 barwników zieleni i błękitu dwóch rodzajów.

100 TYS. TON ODPADKÓW DLA PRZEMYSŁU

Centrala Odpadków Użytkowych dostarczyła w ciągu ub. roku zakładom przemysłu państwowego ponad 100 tys. ton różnych surowców, wykonując roczny plan dostaw w 140 proc.

Głównym odbiorcą odpadków użytkowych jest przemysł papierniczy.

Obecnie rozwijamy coraz bardziej eksport odpadków. W końcu ubiegłego roku wysłaliśmy do Szwecji ok. 4,5 tys. ton stłuczki szklanej.

ZAKŁADY RYBNE NR 3 WYKONAŁY PLAN W 200%

Zakłady Rybne Nr 3 w Gdyni przekroczyły plan w styczniu br. o 100 proc., dokonując obrotów na 60 miln. zł. Dzienna produkcja zakładu wynosiła 15 tys. pudełek konserw rybnych w 20 gatunkach oraz 5 ton ryb wędzonych różnego rodzaju.

Wielu pracowników wyróżniło się przekroczeniem norm produkcyjnych. W dziale czyszczenia ryb podawaczka Helena Kuna osiągnęła 180 proc. normy, a Chrzanowska Lucyna, czyszcząc puszki osiągnęła 220 proc. normy.

Śląsk przystępuje do „bitwy o hodowlę"

Akcja „H" zwiększy kilkakrotnie produkcję bydła i trzody chlewnej

Śląsk, jako okręg wybitnie przemysłowy, dotąd w niewielkim tylko procencie pokrywa swe zapotrzebowanie na mięso i tłuszcze z zasobów własnych. Możliwości, jakie otwiera wielka akcja „H" — pozwalają jednak kilkakrotnie zwiększyć na Śląsku produkcję bydła i trzody chlewnej.

Pierwszy dzień lutego 1949 r. Osada górnicza w Jaworznie. Odwiedzamy znajomą rodzinę rębacza Jamroza.

W mieszkaniu, mimo wczesnego ranka panuje ład i porządek. Młoda gospodyni nie potrzebowała dziś chodzić jak niektóre z jej sąsiadek po mięso do spółdzielni. Jamrozowie niedawno ubili własnego wieprzka i są na jakiś czas zaopatrzeni w słoninę i kiełbasy. Teraz tuczy się nowy. Kobieta pokazuje jeszcze cielną krowę i sporą gromadkę kur na podwórzu. „Takie to górnicze gospodarstwo".

Chlewy są przy każdym domku kolonii górniczej. „Trochę niepatrznie zrobiłyśmy, że nie podchowało się jakiej maciory. Teraz nie byłoby kłopotu" — wyznają inne żony górników.

Do Szczyrku na mistrzostwa się także rządca majątku Łaziska Średnie dzierżawionego przez zarząd Zjednoczenia Kopalń „Bolesław Śmiały".—„Za mało przykładaliśmy wagi do hodowli. Zupełnie niepotrzebnie na marnej glebie naszej „resztówki" siało się żyto. Teraz dopiero nastawiamy się na hodowlę krów. Mamy obecnie 35 sztuk rasy czarno-białej. Dotąd trzymaliśmy 30 sztuk świń. Zostały one teraz przeniesione do sąsiedniego majątku w Śmiłowicach, gdzie z wiosną będzie już 100 sztuk nierogacizny w tuczarni i chlewni zarodowej. Przychówek zostanie rozprowadzony wśród górników dla dalszej hodowli".

×

Jest dzień 3 lutego 1949 r.

Wczoraj z Warszawy powrócił do Katwic kierownik Wydz. Rolnego Komitetu Wojewódzkiego, tow. Sielańczuk, przywożąc z odprawy w KC wytyczne do akcji „H".

Dziś odbywa się zebranie z przedstawicielami Centrali Mięsnej, Centrali Rolniczej Spółdzielni, ZSCh., Państw. Zakł. Hodowli Roślin, Państw. Zakł. Chowu Koni, Zrzeszenia Hodowców Bydła i Trzody Chlewnej.

Obrady toczą się teraz wokół dwóch zagadnień: bieżącego zaopatrzenia rynku w mięso i tłuszcze oraz — planu na przyszłość w zakresie hodowli.

W dniu 1 lutego br. 192 spółdzielnie gminne w 17 powiatach woj. śląsko-dąbrowskiego przystąpiły do akcji skupu. Zawarły one kontrakt — plan na 4.378 sztuk świń, 1 000 sztuk bydła i 590 sztuk cieląt. Nie jest to jeszcze liczba zadowalająca. Jak wykazały pierwsze dni skupu, spółdzielnie zbyt ostrożnie deklarowały swój udział w skupie. Powstały nawet pewne paradoksy: w wybitnie produkcyjnym pow. niemodlińskim, 7 spółdzielni zadeklarowało tylko 33 sztuki, podczas gdy w uprzemysłowionym pow. gliwickim 12 spółdzielni zgłosiło 218 sztuk żywca.

Według obliczeń stanu pogłowia w województwie—kontrakt — plan na luty może i powinien być dwukrotnie powiększony. Świadczy o tym również przebieg skupu, gdyż na ogół spędy są większe, niż przewidywano.

Zebrani w Kom. Wojewódzkim uchwalają zatem ożywienie akcji w terenie.

6 lutego ruszają na wieś przedstawiciele Partii, Centrali Mięsnej i Centrali Rolniczej Dotrą one do drobnych hodowców i przedstawią im cele i korzyści akcji oraz ożywią działalność spółdzielni gminnych. Taką samą akcję uświadomiającą poprowadzi w tym czasie ZSCh i samorząd terytorialny.

A teraz następny punkt kampanii — rozszerzenie hodowli. Plan rozwoju hodowli na tym terenie będzie szedł w kilku kierunkach. Poza ożywieniem akcji hodowlanej u mało- i średniorolnych chłopów — duże zadania staną przed Państwowymi Nieruchomościami Ziemskimi. Ponieważ przedstawiciela PNZ (mimo zawiadomienia go) na zebraniu w KW nie ma, trudno ocenić dotychczasowy stan produkcji hodowlanej majątków państwowych na Śląsku. Według informacji Centrali Mięsnej PNZ-ety zobowiązały się w r. 1949 dostarczyć zaledwie 900 ton żywca. W rzeczywistości jednak mogą one powiększyć produkcję hodowlaną dziesięciokrotnie. To samo dotyczy PZHR i PZChK, których przedstawiciele podejmują się rozszerzyć swe ośrodki hodowlane.

Nie wyczerpuje to wszystkich możliwości hodowlanych Śląska. Na przykład stołówki pracownicze przy wielkich zakładach przemysłowych mogą na własne potrzeby prowadzić hodowlę świń, które będą żywione odpadkami.

Dużo wagi przywiązuje się również do hodowli, prowadzonej przez samych górników. Przy dużym zapotrzebowaniu na mięso i tłuszcze każda sztuka nierogacizny, czy bydła stanowi istotną pozycję.

Drobiazgowym rozpracowaniem tej szerokiej akcji zajmie się Komitet, wyłoniony na zebraniu w Komitecie Wojewódzkim PZPR, a złożony z przedstawicieli Centrali Mięsnej, Centrali Rolniczej Spółdzielni, Związku Samopomocy Chłopskiej i Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Komitet ten niezwłocznie przystępuje do pracy. Od energii i stanowczości, z jaką będzie działał, od jego zdolności mobilizowania wokół tej akcji, szerokich mas ludności pracującej Górnego Śląska, od sprawności wszystkich ogniw organizacyjnych, działających na wsi, zależy obecnie pełne powodzenie tej akcji.

K. W.

15 tysięcy wolnych miejsc na wczasach

Fundusz Wczasów Pracowniczych przy KCZZ dysponuje jeszcze około 15 tysiącami skierowań na wczasy, w okresie od początku lutego do końca kwietnia br. (8 turnusów).

Wśród ośrodków, do których jeszcze można otrzymać skierowanie znajdują się tak atrakcyjne miejscowości, jak: Zakopane, Krynica, Wisła, Karpacz, Szklarska Poręba, Kudowa, Polanica, Cieplice i Głuchołazy.

Groźba powodzi na Wybrzeżu minęła

Niebezpieczeństwo powodzi, jakie powstało po ostatnim sztormie, minęło już całkowicie. Woda na całej przestrzeni wróciła do normalnego poziomu. Wszystkie wyrwy, powstałe w czasie sztormu, zostały naprawione.

Na terenach, zalanych wodą, pracują pompy odwadniające tak że oziminy zostaną uratowane. Ucierpiały natomiast zakopcowane ziemniaki.

Tor kolejowy przerwany przez wodę na Helu został naprawiony. Ruch pasażerski i towarowy odbywa się normalnie.

Przewozy żywca

Jak stwierdziła Centrala Mięsna, niejednokrotnie miały miejsce wypadki żądania listów przewozowych i zaświadczeń przewozowych przy transporcie kóz.

W związku z tym należy wyjaśnić, że zarządzenia odnośnie przewozu dotyczą jedynie bydła, cieląt, trzody i owiec, nie obejmują natomiast przewozu kóz, drobiu i zwierząt futerkowych.

Obóz pracy za ukrywanie mięsa

Komisja specjalna skazała na karę grzywny i przymusowy obóz pracy dwóch rzeźników, ukrywających w celach spekulacyjnych mięso wieprzowe i słoninę.

Rzeźnik Józef Zieliński oraz Bernard Laskowski z Tczewa skazani zostali na karę po 2 miesiące obozu pracy i grzywnę w wysokości 20 tys. zł każdy.

Konkurs modelarski

Zarząd Główny Ligi Morskiej organizuje w czerwcu br. ogólnokrajowy Konkurs Modelarski.

W konkursie tym mogą wziąć udział zespoły modelarskie organizacji młodzieżowych oraz samodzielni konstruktorzy.

Na konkurs należy nadesłać modele wszelkiego rodzaju statków, okrętów, wykonane z tektury, kory, drzewa itp.

Do wysyłanego modelu załączyć dokładny opis i plan wykonania.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 marca, zaś wykonane modele przesyłać do dnia 1 maja pod adresem: Zarząd Główny Ligi Morskiej, Warszawa, ul. Widok 10 (Komisja Konkursowa). Wyróżnione prace otrzymają cenne nagrody.

Współzawodnictwo pracy wpływa na zmniejszenie ilości wypadków

Szeroka akcja socjalna Rządu i ruchu zawodowego

Troska o bezpieczeństwo i higienę pracy wysuwa się na czoło akcji socjalnej Rządu i ruchu zawodowego. Na ten temat wypowiedział się w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, red. Lewandowskiemu — przewodniczący Międzyministerialnej Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy tow. dyr. Henryk Altman.

Ogromnie zaniedbany stan urządzeń w dziedzinie bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia robotników z okresu międzywojennego pogorszyła jeszcze dewastacyjna gospodarka okupanta hitlerowskiego. Toteż po wyzwoleniu mieliśmy ogromne braki w tej dziedzinie.

Dziś można stwierdzić, że w r. 1948 dokonany został wyraźny przełom w tej dziedzinie. Krzywa wypadków wykazuje wyraźny spadek, szczególnie w najważniejszych gałęziach naszej gospodarki. Zmniejszyła się nie tylko częstotliwość wypadków, ale także mniej notujemy wypadków ciężkich. Uzyskaliśmy to dzięki wsprowadzeniu osłon zabezpieczających ruchome części maszyn, które zagrażały robotnikowi przy pracy. Zaspokojono też potrzeby w zakresie sprzętu ochrony osobistej i ubrań ochronnych.

Mimo to mamy jeszcze braki w zakresie urządzeń do oczyszczania powietrza od pyłów i szkodliwych substancji oraz braki w zakresie oświetlenia. Należy pamiętać, że urządzenia bezpieczeństwa i higieny pracy wymagają bardzo poważnych inwestycji i rozwiązania szeregu trudnych problemów technicznych.

Wpływ współzawodnictwa pracy

Cyfry statystyczne oraz dokładne obserwacje i badania, przeprowadzone w ub. roku, wykazały, że współzawodnictwo pracy powoduje zmniejszenie wypadków. Najdobitniej potwierdzają to dane dotyczące przemysłu węglowego, gdzie współzawodnictwo pracy osiągnęło największy rozmach. W porównaniu z rokiem 1947 w roku 1948 bezwzględna liczba wypadków śmiertelnych zmniejszyła się o 30 proc., bardzo ciężkich o 28 proc., ciężkich o 35 proc.

Przodownicy pracy osiągają przekroczenie norm i wzrost wydajności, dzięki przemyśleniu metod pracy, dzięki lepszej organizacji miejsca roboczego, większej dbałości o bezpieczne warunki pracy. Wszystko to zmniejsza znacznie ryzyko wypadków.

Rozwój akcji bezpieczeństwa pracy

Poważne kredyty inwestycyjne przewidziane są w br. w planach inwestycyjnych naszego przemysłu i transportu na urządzenia z zakresu techniki bezpieczeństwa i na wyposażenie sanitarno - higieniczne zakładów pracy. Szczególna uwaga będzie zwrócona na urządzenia wentylacyjne. Również położony zostanie nacisk na poprawę warunków oświetleniowych, na stan urządzeń elektrycznych, powodujących liczne wypadki porażenia prądem, na przebudowę i rozbudowę szatni i umywalni w fabrykach.

Wzrośnie również produkcja sprzętu ochrony osobistej. W opracowaniu jest rozporządzenie o obowiązku produkowania maszyn rolniczych ze specjalnymi zabezpieczającymi osłonami. Przewidziane są także zarządzenia o częstych, obowiązkowych przerwach w czasie pracy dla robotników, zatrudnionych w najbardziej szkodliwych dla zdrowia działach przemysłu chemicznego.

W zakresie organizacyjnym — rozbudujemy służbę bezpieczeństwa pracy w fabrykach oraz zwiększymy ilość lekarzy przemysłowych. Drogą systematycznego szkolenia na kursach specjalnych podnosić będziemy kwalifikacje lekarzy przemysłowych oraz referentów bezpieczeństwa pracy.

Plenum Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR

W dniu 4 lutego 1949 r. odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Oprócz członków Komitetu Wojewódzkiego udział w obradach wzięli sekretarze Komitetów Powiatowych PZPR, oraz aktyw podstawowych organizacji fabrycznych.

Plenum wysłuchało referatów I sekretarza tow. Matuszewskiego w sprawie uchwały Komitetu Centralnego PZPR o pracy wśród młodzieży, sekretarza tow. Krajewskiego w sprawie hodowli i kontraktowania trzody chlewnej, sekretarza tow. Jóźwickiego o zadaniach organizacji partyjnej w realizacji planów produkcyjnych i wykonania planów inwestycyjnych w roku 1949 i sekretarza tow. Tokarskiego o sprawach organizacyjnych.

Nad poszczególnymi referatami rozwijała się ożywiona dyskusja, w której łącznie udział wzięło 20 uczestników.

W poszczególnych punktach referowanych na posiedzeniu, Plenum przyjęło odpowiednie uchwały.

Plenum WKW PZPR postanowiło zwołać na dzień 20 marca 1949 r. konferencję wojewódzką i w tym celu powołało komisję organizacyjną w składzie 5-ciu towarzyszy.

W obradach Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR wziął udział z ramienia KC PZPR tow. Oks.

ZIMOWA AKCJA ROZBIÓRKOWA

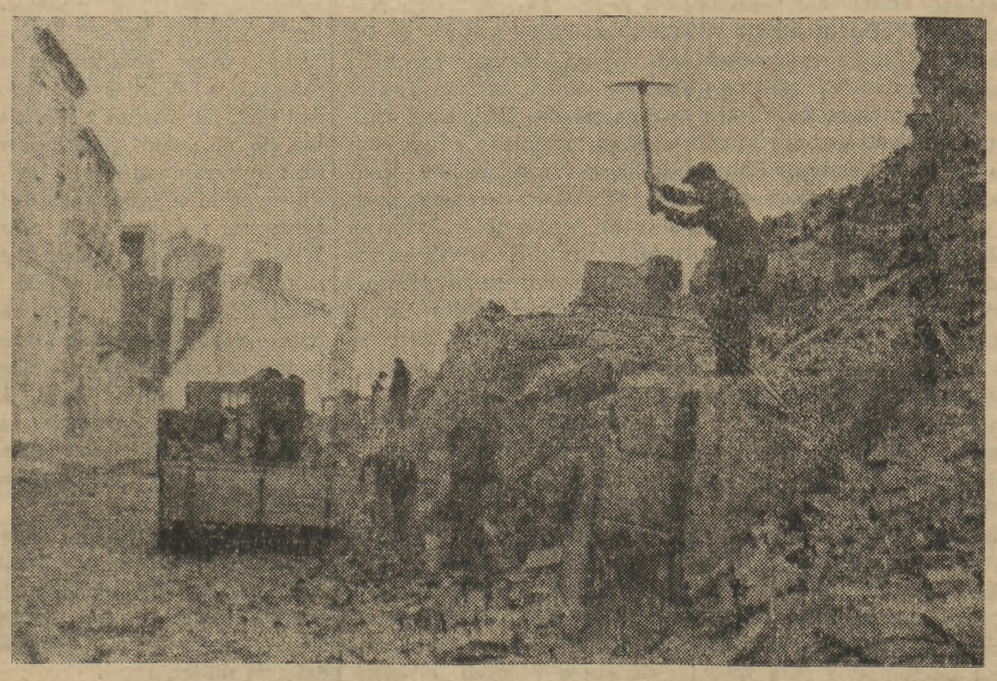

Przeszło 20 tysięcy robotników jest obecnie zatrudnionych przy zimowej akcji rozbiórkowej. Na zdjęciu prace rozbiórkowe na Podwalu w Warszawie.

Sport

VIII Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata

Polacy startują w niedzielę w skokach

W siódmym dniu Akademickich Mistrzostw Świata, narciarze polscy nie brali udziału w konkurencji biegowej na dystansie 30 km. Startowała jedynie w slalomie kobiet do kombinacji alpejskiej nasza reprezentantka — Kodelska. Stopkówna nie startowała. Kodelskiej nie powiodło się, gdyż na skutek ominięcia kilku bramek, została zdyskwalifikowana. Slalom zakończył się zwycięstwem doskonałej narciarki CSR — **Wagnerovej, w czasie 2:30,6.** Dalsze miejsca zajęły: 2) Merat)Fr.) — 2:33,0, 3) Agnel (Fr.) i Moserowa (CSR) — 2:35,8.

Mistrzynią w kombinacji alpejskiej została **Wagnerova — 0 pkt. karn.,** 2) Agnel (Fr.) — 3,59 pkt., 3) Merat (Fr.) — 5,08 pkt.

W biegu mężczyzn na 30 km. pierwszych 6 miejsc zajęli Czechosłowacy. Mistrzem został **Hlavac (CSR) w czasie 2:13,29** przed Zatureckym — 2:17,13. Fin Taavitsainen był 7. Wynik biegu jest dużym sukcesem narciarzy Czechosłowacji, z których wszyscy biorący udział w konkurencji, zajęli kolejno pierwsze miejsca.

Mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe figurowej zostały już zakończone. W jeździe figurowej mężczyzn zwyciężył — jak było zresztą do przewidzenia, **Węgier Kirally — 118,9 pkt.,** przed dwoma Czechosłowakami Fikarem — 115,6 pkt. i Capem — 113,1 pkt.

W jeździe figurowej parami tytuł mistrzowski zdobyła para węgierska **Keres — Kirally — 57,1 pkt.** przed rodzeństwem Nagy (Węgry) — 54,2 pkt. i parą czeską Burianova—Balun — 52,9 pkt.

W niedzielę zostanie rozegrany otwarty konkurs skoków, w którym startować będą narciarze polscy. Kolejne numery startowe Polaków są następujące: Kozak — nr 3. Karpiel — nr 4, Kaczmarczyk — nr 6, Podeszwa — nr 12, Samek - Gąsienica — nr 13 i Dziedzic — nr 15. Najgroźniejszy rywal naszych narciarzy Fin Vaino, ma numer startowy 1.

Na uroczystym zamknięciu VIII Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata, będą obecni przedstawiciele rządu CSR.

Do Szczurku na mistrzostwa narciarskie Polski wyjechało 5 narciarzy. Józef Marusarz pozostał w Spindlerovym Młynie. W środę ekipa polska wyjeżdża do Pragi, gdzie weźmie udział w przyjęciu urządzonym przez prezydenta Pragi dr. Vacka oraz będzie obecna na przyjęciu w ambasadzie polskiej.

XXIV Narodowe Mistrzostwa Narciarskie

Holeksa zwycięża na 30 km.

W piątek odbyło się uroczyste otwarcie XXIV Narodowych Mistrzostw Narciarskich Polski którego dokonał w imieniu władz sportowych prof. Kisieliński, dyr. WUKF Katowice.

W sobotę przy bardzo ciężkich warunkach, a mianowicie silnym przeciwnym wietrze i mokrym śniegu rozpoczęły się zawody. W biegu na 30 km startowało 17 zawodników, bieg ukończyło 14. Zwycięstwo odniósł Jan Holeksa (LKS—Barania) w czasie 3:02,37, który prowadził zdecydowanie od startu do mety, 2) Sitarz („Wisła" Zakopane) — 3:03,30, 3) Dąbrowski (LKS — Barania) 3:04,51.

Slalom otwarty kobiet: 1) Bujakówna (SNPTT — Zakopane), 2) Kowalska, 3) Wawrytkówna (Czasy nie zostały jeszcze obliczone).

Slalom otwarty mężczyzn: 1) Bachleda Andrzej (SNPTT — Zakopane) 1:02,57, 2) Płonka (SNPTT — Bielsko) 1:03,2, 3 Cichy (SNPTT — Bielsko) 1:10,8

Porażka siatkarek SKS (Warszawa) w mistrzostwach Polski

Półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce drużyn żeńskich rozpoczęły się równocześnie w dwu grupach: w Katowicach i Lublinie.

W grupie pierwszej w Lublinie, stanęły do rozgrywek AZS (Warszawa), Grom (Gdynia), Pomorzanin (Toruń), Cukrownia (Przeworsk), Broń (Radom), Beskid (Andrychów) i MKS (Lublin). W pierwszym dniu zawodów padły następujące wyniki: Pomorzanin—Broń 2:0, Grom — MKS 2:0, AZS — Cukrownia 2:1, Grom — Beskid 2:0, AZS—Broń 2:0.

W grupie drugiej walczy 8 drużyn, podzielonych na 2 podgrupy, a mianowicie: Chemik (Łódź), Wisła (Kraków), YMCA (Wrocław), Chemik (Gliwice), Tęcza (Katowice), Brygada (Częstochowa) SKS (Warszawa) i ZZK (Poznań).

Wyniki pierwszego dnia walk były następujące: Wisła—Chemik (Gliwice) 2:0, Chemik (Łódź) — YMCA 2:0, Tęcza — Brygada 2:0, SKS—ZZK 2:0.

Największą niespodzianką w rozgrywkach sobotnich była porażka warszawskiego SKS z katowicką Tęczą 1:2 (15:13, 8:15, 11:15). W pozostałych spotkaniach ZZK pokonał Brygadę 2:1, Chemik (Łódź) — Chemik (Gliwice) 2:0 i Wisła — YMCA 2:0.

Mistrzostwa łyżwiarskie okręgu warszawskiego

Na jeziorku Kamionkowskim rozpoczęły się w sobotę łyżwiarskie mistrzostwa okręgu warszawskiego w jeździe szybkiej w konkurencji męskiej i żeńskiej.

Bieg na 500 m wygrał Lewandowski (Legia) w czasie 51,2 sek., przed Rytterem — 53,7 sek. W biegu na 3.000 m zwyciężył również Lewandowski w czasie 6:14,9 min., przed Rytterem — 6:26,1 min. W obu tych konkurencjach startował poza konkursem mistrz Polski inż. Kalbarczyk, uzyskując na 500 m czas 49,6 sek. i na 3.000 m — 6:06 min.

W konkurencji żeńskiej biegi na 500 m i 1.500 m wygrała Kalbarczykowa (Legia), uzyskując czas na 500 m — 68 sek. i na 1.500 m — 3:37,5 min.

Ponadto rozegrano biegi na 500 m i 1.500 m w konkurencji juniorów. Oba biegi wygrał Lewandowski L. przed Łągiewskim (obaj niestowarzyszeni).

»Gwardia« (Bydgoszcz) — »Legia« 4:4 (1:1, 1:1, 2:2)

W sobotę, wieczorem na lodowisku „Legii" odbyło się rewanżowe i decydujące spotkanie w hokeju o wejście do finału rozgrywek o mistrzostwo Polski, między „Gwardią" bydgoską i „Legią". Wojskowi osłabieni brakiem kontuzjowanego Dolewskiego oraz Gintera, który w pierwszej tercji padł ofiarą ostrej gry, znaleźli się w opałach i z początkiem trzeciej tercji zdawało się — kiedy „Gwardia" uzyskała prowadzenie 4:2 — że zejdą z boiska pokonani. „Legia", która przez cały czas meczu grała niemrawo i bez życia, dopiero w ostatnich dziesięciu minutach rozpoczęła bombardowanie bramki przeciwnika, nie schodząc prawie z pola bramkowego „Gwardii". W tym okresie, w wyniku dobrych i szybkich zagrań, udało się jej zdobyć wyrównanie przez Świcarza.

Mecz nie wzbudził zachwytu u widzów i jeśli „Legia" stanie do walk finałowych w osłabionym składzie, nie będzie mieć szans uczestniczenia w meczu decydującym o tytule mistrza Polski. Goście zaprezentowali słabą jazdę oraz nieumiejętność strzałową. Wielu korzystnych sytuacji do strzelania bramki nie umieli wykorzystać. Z zespołu wybijali się jedynie, doskonały rutyniarz Czyżewski w obronie oraz dr Zieliński w ataku. U wojskowych — Świcarz i bardzo pracowity Ślusarczyk. Lamer w bramce słaby.

Bramki zdobyli dla „Gwardii": Świerski — 2, Godlewski i Nuszel — po 1; dla „Legii": Świcarz — 3 i Koperczyński — 1. Sędziował Wujek (G).

Z notatnika Warszawy

Ofiarujemy sztandar ORMO

Zbliża się trzecia rocznica istnienia ORMO (Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej). Stolica zdaje sobie sprawę z roli, jaką ORMO wespół z MO odegrały w utrzymaniu ładu, spokoju i bezpieczeństwa w okresie likwidacji podziemia, w gorących dniach referendum oraz w czasie wyborów do Sejmu.

Toteż trzecią rocznicę istnienia ORMO, społeczeństwo stolicy postanowiło uczcić przez ufundowanie sztandaru dla Komendy ORMO m. Warszawy.

Wczoraj, pod przewodnictwem tow. Z. Dworakowskiego, wiceprzewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej, odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Fundacji Sztandaru dla ORMO. W zebraniu wzięli m. in. udział przedstawiciele partii politycznych, przewodniczący DRN, delegaci ZMP, Ligi Kobiet, TPŻ, Zarządu Miasta. Ustalono, że zbiórkę funduszu przeprowadzą DRN wraz z Komitetami Blokowymi. Uroczyste wręczenie sztandaru z udziałem całego społeczeństwa odbędzie się 22 bm.

Nowy sztandar ORMO, który społeczeństwo ma zamiar ufundować, sztandar powstały z drobnych nieraz składek będzie symbolem sympatii, przywiązania i wdzięczności jaką szerokie rzesze ludności pracującej Warszawy żywią do tej organizacji.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) Niedziela — godz. 15 „Pan Jowialski", godz. 19 „Zaokn krzyżowy".

Poniedziałek — godz. 19 „Pan Jowialski".

Wtorek — godz. 19 „Zakon krzyżowy".

Środa — godz. 19 „Pan Jowialski".

Czwartek — godz. 19 „Zakon krzyżowy".

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) godz. 16 i 19 „Wyspa pokoju".

KLASYCZNY (Mokotowska 12) o g. 15.30 i 19 „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 18 i 19 „Archipelag Lenoir".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Zieleni się zboże".

PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 18 „Pies ogrodnika".
W niedzielę popołudniówka — godz. 15.

NOWY (Puławska 37) codziennie o godz. 19 oraz w niedzielę o godz. 15 i 19 komedia Isajewa i Galicza „Tu mówi Tajmyr".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 15 „Zabusia", godz. 19 „Zemsta".

SYRENA (Litewska 3). Godzina 15.30 i 19.15 „Nowe p(o)rządki".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) „Romantyczność" o godz. 19.15; w niedzielę i święta o godz. 11.30.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA) godz. 12 „Wesołe widowisko karnawałowe".

TEATR LUDOWY (Szwedzka 2-4) gra codziennie „Skalmierzanki".
W niedzielę i święta początek o godzinie 13 i 19.

TEATR LALKI I AKTORA „GULIWER". Królewska 13.
„Korsarze". W niedzielę i święta o godz. 13, w dni powszednie tylko dla szkół.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69). W niedziele i święta godz. 12 i 18 „Kopciuszek". W dni powszednie tylko dla szkół.

WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8) rewia pt. „A my sobie gramy", pocz. przedstawienia o godz. 17.15 i 19.15.

FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) Niedziela — 6 bm. — godz. 12-ta Poranek symfoniczny. W programie: utwory M. Karłowicza z udziałem H. Ottoczko (śpiew). Dyryguja: dr. Z. Latoszewski i M. Mierzejewski.

„SZCZĘŚCIE FRANIA" W MIEJSCOWOŚCIACH PODSTOŁECZNYCH

Zespół artystów Miejskich Teatrów Dramatycznych rozpoczął występy w miejscowościach podwarszawskich. 6 i 7 bm. „Szczęście Frania" z M. Borowym w roli głównej zostanie wystawione w sali szpitala w Tworkach, 10 bm. na Bródnie (sala przy ul. Białołęckiej), 12 bm. w Grodzisku (sala szkolna).

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) godz. 11 „Dzwonnik z Notre Dame" (poranek dla Ż. Z.
Godz. 13, 15, 17, 19 (dla zw. zaw.) 21 „Skarb", film produkcji polskiej.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Skarb" — godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, (dla zw. zaw.) 21.30.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Skarb", pocz. godz. 11 (dla zw. zaw.), 13, 15, 17 (dla zw. zaw.), 19 i 21.

PALLADIUM (Złota 7-9) — „Jej pierwszy bal" (poranek dla zw. zaw.) o godz. 11.
Godz. 13, 15, 17, (dla zw. zaw.) 19, 21 „Skarb".

SYRENA (Inżynierska 2) „Aleksander Newski". Początek seans. o godz. 14.00, 16.30, 19.00; zw. zaw 21.30.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) Od 7 bm. „Zakazne piosenki" — godz. 15, 17, 19, (dla zw. zaw.) 21.

Wiechy na trasie W—Z mówią o »warszawskim tempie«

Po okresie największego natężenia robót trasa W—Z wkracza w stadium, które można by nazwać „okresem wiechowego". Wywieszenie tradycyjnej wiechy jest u murarzy symbolem zakończenia robót. Wiechy na W—Z znaczą więc, że niemal codziennie któryś z jej obiektów został ukończony.

Betoniarze pracujący we wnętrzu tunelu obchodzili swe wiechowe już 2 bm. Wykończyli bowiem betonowanie spongu — dna tunelu o 8 dni wcześniej niż przewidywano i opróżnili wnętrze umożliwiając rozpoczęcie prac brukarskich.

W ostatniej niemal chwili, wbrew pierwotnym założeniom, zdecydowano udostępnić tunel również dla ruchu pieszego. Chodniki szerokie na 55 cm pomieszczą co prawda tylko 1 osobę, tunel jednak nie jest przewidziany jako miejsce spacerów, a przejścia piesze mają na celu jedynie zaoszczędzenie publiczności uciążliwego wspinania się po schodach, przechodzenia nad tunelem i ponownego schodzenia w dół.

III Oddział Beton - Stalu układa już we wnętrzu tunelu krawężniki i zwozi piasek potrzebny do zapełnienia i wyrównania powierzchni spongu.

Nie mniejsze zmiany zaszły w ciągu ostatnich dni na powierzchni — „płycie" tunelu. Znikł stąd wielki drewniany cieplak, odsłaniając zabetonowane już fundamenty domów które mają stanąć na płycie. Fundamenty te rosną codziennie w górę nowymi szychtami cegieł sięgającymi dziś powyżej metra.

Upłynie kilka miesięcy i na dachach tych domów zawisną wielkie wiechy, wieszczące, że jeszcze jeden termin został dotrzymany lub wyprzedzony.

×

Ulegająca od roku ustawicznym zmianom topografia okolic W — Z ustaliła się już na tyle, że dziś nawet człowiek nie wtajemniczony w plany i zamierzenia potrafi już bez trudu rozpoznać: co, gdzie i jak.

Stojąc na brzegu tunelu widzi się już wyraźnie zarys przyszłej szerokiej jezdni, dojazdów i wiaduktów, za którymi czerwienieje, a właściwie czernieje sylweta mostu Śląsko - Dąbrowskiego.

×

Główne nasilenie prac na tym odcinku W — Z przeniosło się z samej trasy na jej otoczenie. Kopaczki żłobią teraz wykop pod mały tunel pieszy i wyrzucają na wagoniki ziemię spod ścian zburzonego zamku, by utworzyć piękne, zielone skarpy. Po nich schodkami i alejkami piesi wędrowcy przedostaną się ze Starówki na Marienszstat. Niewielki fragmencik skarpy obok Pałacu pod Blachą jest już nawet gotowy.

Sylweta mostu czernieje. Powiedzenie to, jeśli patrzy się na most z góry nie jest już dziś absurdem. Od strony warszawskiego przyczółka, aż do pierwszego filaru prawie powierzchnia mostu nie jest już ażurowa. Między gęstą kratą belek od kilku dni trwa montowanie grubych, nieckowatych płyt blaszanych, dających w efekcie niezbyt jeszcze równą, ale już stalą powierzchnię.

Ktoś ciekawy, gdy zajrzy pod most zobaczy dwie grube, półmetrowe rury, którymi na Pragę popłynie woda i gaz. Rurociąg sięga ostatniego przęsła, na którego wiązaniach kręcą się jeszcze ludzie z warczącymi nitownicami w rękach.

W przyszłym tygodniu i oni wywieszą swą wiechę.

×

Za pół roku gotowa już trasa W — Z zaczerwieni się setkami flag i zapełni morzem głów ludzi obchodzących swe święto. A z góry, ze swej kolumny patrzeć będzie na nich król Zygmunt.

W — Z stanie się „wiechą" odbudowującego się miasta.

(jam)

Kronika partyjna

UWAGA, NAUCZYCIELE Z MOKOTOWA!

Dnia 8.2. br. o godz. 16.00 odbędzie się zebranie wszystkich nauczycieli, członków PZPR Warszawa - Południe, w lokalu II M. S. Z. M. przy ul. Sandomierskiej 12.
Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

WIEC KOBIET ŚRÓDMIEŚCIA

We wtorek, 8 lutego o godz. 16.30 w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej, ul. Chmielna 7, staraniem Zarządu Ligi Kobiet Dzieln. W-wa Śródmieście odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Kobiet Śródmieścia, poświęcone zagadnieniom kobiecym w świetle uchwał Kongresu Zjednoczenia oraz sprawozdaniu z przebiegu obrad 6 sesji S. D. F. K.
W programie bogata część artystyczna.

Komitetom blokowym należy się pochwała

Doskonale wywiązały się ze swych zadań w akcji „R", Komitety Blokowe nr. 22, 43, 49. Tylko dzięki ich pomocy zostały przeprowadzone z kredytów Rady Państwa, drobne remonty w domach przy ul. Czarneckiego 34, 42, 63, 66, przy ul. Kleczewskiej 43 i Gdańskiej 4.

W związku z tym DRN Warszawa — Północ złożyła specjalne podziękowanie tow. tow. Florianczykowi, Koprowskiemu, Górskiemu, przewodniczącym wymienionych komitetów.

Pierwsze pijalnie mleka

W przyszłym tygodniu Stołeczne Zakłady Mleczarskie otworzą w domu przy ul. Złotej 2, pierwszą w stolicy „Pijalnię Mleka". Następne dwie pijalnie powstaną przy ul. Nowy Świat 39 oraz przy ulicy Filtrowej i placu Narutowicza. Ta ostatnia pijalnia będzie przede wszystkim przeznaczona dla młodzieży akademickiej, zamieszkałej w gmachu „Akademika".

Żeby trudniej było zgadnąć

Długi ogonek interesantów stał wczoraj przed okienkami Urzędu Pocztowego nr 1 (ul. Nowogrodzka), gdzie przyjmuje się opłaty radiofoniczne. Lecz uczciwi obywatele, którzy chcieli zarejestrować nowe aparaty, chodzili od okienka do okienka.

Bowiem urocze dziewczę, które załatwiało wczoraj te czynności, zakonspirowało się w „okienku" nr 19, zaopatrzonym w zwodniczy napis „Wydawanie listów wartościowych i pobraniowych".

Obok, w okienku nr 20, nad którym potężnymi literami wypisano „Rejestracja radia", można było podziwiać pięknie złożone akta i puste krzesło.

Szczepienie psów nie wyklucza niebezpieczeństwa

W związku z częstymi wypadkami pokąsania ludzi przez psy poddane szczepieniom ochronnym przeciw wściekliźnie Referat Weterynarii Starostwa Praga - Północ wyjaśnia:

Szczepienie psa nie jest zabiegiem dającym pewność, że pokąsanym przez niego ludziom nie grozi niebezpieczeństwo.

Wobec tego wszyscy pogryzieni przez psy, nawet szczepione obowiązani są poddać się badaniom i ewentualnemu leczeniu, które przeprowadzają bezpłatnie Ośrodki Zdrowia.

Artyści — młodzieży akademickiej

Dziś bezpłatne imprezy dla studentów wyższych uczelni

Federacja Polskich Organizacji Studenckich urządza dziś o godz. 15.00 w sali Polskiej YMCA ul. Konopnickiej 3 **Koncert Rozrywkowy** — w programie: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Jana Cajmera, Janina Godlewska ,Chór Czejanda, Konferansjer B. Zalewski. Wstęp wolny dla studentów i uczącej się młodzieży.

Studencki Samorząd Domu Akademickiego urządza w dniu dzisiejszym o godz. 15 w sali gimnastycznej Domu Akademickiego Pl. Narutowicza 5 — **Koncert Rozrywkowy.** W programie: Maria Chmurkowska, Henryk Ładosz, Mieczysław Fogg, Wiech, Białoskórski Arkadiusz.

Dla studentów i uczącej się młodzieży wstęp wolny.

Koło Medyków Uniwersytetu Warszawskiego urządza dziś o godz. 15 w sali Domu Medyków ul. Oczki 7 **Koncert Rozrywkowy.** W programie: Chór Szacha, Rawicz (piosenki) Marynowska (taniec). Dla studentów i uczącej się młodzieży wstęp wolny.

Koncerty we wszystkich dzielnicach w rocznicę śmierci Szopena

W 100-ną rocznicę śmierci Fryderyka Szopena, Miejski Wydział Kultury i Sztuki organizuje szereg imprez poświęconych pamięci wielkiego artysty. Celem ich będzie zapoznanie szerokich mas z życiem i twórczością Szopena.

W lutym i marcu, we wszystkich dzielnicach miasta, przy specjalnym uwzględnieniu peryferii odbędzie się 28 koncertów.

Program audycji koncertowych składa się z utworów Szopena odegranych na fortepianie, pieśni do muzyki Szopena, oraz recytacji wierszy Norwida i innych poetów, poświęconych artyście.

Wydział Kultury i Sztuki organizuje ponadto wystawę objazdową.

Nowe składki Ubezpieczalni Społecznej

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie zmieniła od 1 stycznia br. wysokość pobieranych składek. Ponieważ często jeszcze ani ubezpieczeni ani pracodawcy nie orientują się w istocie tych zmian podajemy raz jeszcze nowoustanowioną wysokość składek.

Przede wszystkim więc jest pobierana łączna składka ubezpieczeniowa na wypadek choroby i macierzyństwa, na wypadek choroby zawodowej oraz na ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umysłowych. Składka ta wynosi dla zakładów pracy państwowych i znajdujących się pod zarządem państwowym — 10 proc zarobków, dla zakładów prywatnych — 15 proc. i dla innych (spółdzielcze, samorządowe itd.) — 12 proc.

Składka na ubezpieczenie rodzinne wynosi 12 proc. zarobków. Ogólnie płacona niegdyś składka ubezpieczeniowa na wypadek bezrobocia robotników i pracowników umysłowych utrzymuje się jedynie w zakładach prywatnych (2 proc).) oraz innych (1,5 proc.), z wyjątkiem zakładów państwowych, gdzie wg nowych przepisów składki te już nie obowiązują.

Przepis o tym, że składka „przeciw bezrobociu" obowiązuje w każdym zakładzie prywatnym, zatrudniającym co najmniej 5 osób — jest utrzymany nadal. (ar)

Hala Targowa na Koszykach będzie nowoczesnym targowiskiem

Od maja ub. roku trwa już odbudowa wielkiej hali targowej przy ul. Koszykowej. Do tej pory wykonano remont konstrukcji żelaznej dachu, położono nawierzchnię na placu od strony ul. Noakowskiego oraz pokryto dachem prawie cały budynek.

Pozostały jednak do wykonania najtrudniejsze prace jak naprawa instalacji elektrycznych i wodociągowo - kanalizacyjnych, gruntowny remont podziemnych magazynów i piwnic oraz wyłożenie posadzką terrakotową wnętrza hali. Na prace te przedsiębiorstwo miejskie „Targowiska i Hale" przeliminowało w 1949 r. — 24,5 miln. zł.

Wszystkie prace związane z odbudową tego wielkomiejskiego, nowocześnie urządzonego targowiska, które będzie w stanie zaopatrzyć całe centrum stolicy w potrzebne artykuły żywnościowe i gospodarcze, będą ukończone jesienią 1950 roku.

Stan sanitarny warszawskich domów pozostawia wiele do życzenia

„Wanowscy" administratorzy dają zły przykład

Utrzymanie porządku w domach i nieruchomościach warszawskich, to zagadnienie bardzo skomplikowane. W wielu wypadkach winni są właściciele i administratorzy, często lokatorzy. Władze miejskie zamierzają wreszcie zabrać się energicznie do wprowadzenia porządku.

Wygląd i stan sanitarny budynków i podwórzy warszawskich ciągle pozostawia jeszcze dużo do życzenia. W większości przyczyną jest złośliwe niepłacenie przez niektórych administratorów i lokatorów należności za światło, wodę i inne świadczenia. Naraża to w rezultacie wszystkich mieszkańców danego domu na niemożność korzystania z istniejących urządzeń. Na opornych więc trzeba znaleźć sposób.

Na jednym z ostatnich zebrań Kolegium Zarządu Miejskiego postanowiono m. in.: za antysanitarny stan domów, brak oświetlenia w bramach i klatkach schodowych pociągnąć do odpowiedzialności karno - administracyjnej właścicieli i administratorów. W wypadku nie płacenia należności np. za zużytą wodę nie wolno jednak stosować rygoru zamykania wody. Powoduje to szereg komplikacji i dla reszty mieszkańców. Należność musi być wyegzekwowana w trybie administracyjnym.

Sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana w domach administrowanych przez miasto. Niestety w dalszym ciągu fakty tego rodzaju zaniedbań trafiają się tu często. Władze miejskie postanowiły więc zwrócić się do stołecznej Rady Narodowej, aby ta powzięła na najbliższym zebraniu uchwałę, dotyczącą regulowania należności za światło, wodę, wywóz śmieci itp. w domach, pozostających pod zarządem WANu.

Smażarnie i probiernie ryb powstaną w dzielnicach robotniczych

Centrala Rybna uzdrawia swoje plany

Pisaliśmy niedawno o niedociągnięciach w pracy Centrali Rybnej. Pisaliśmy o wadliwym systemie dystrybucyjnym na odcinku rybnym, o zgoła niesłusznym podejściu Centrali Rybnej do zagadnienia nowych probierni itp. Stwierdziliśmy, że jednym z zasadniczych braków w pracy Centrali jest to, że sprawę probierni i sklepów w dzielnicach robotniczych stawiano na drugim planie.

Obecnie postanowiła Centrala Rybna wprowadzić szereg zmian w swych planach i w swej bieżącej działalności.

Zmienił się także całkowicie plan rozmieszczenia i urządzenia probierni w dzielnicach robotniczych. Pierwsza taka najtańsza probiernia-stołówka powstanie przy ul. Targowej. Do jesieni powstaną probiernie i sklepy na Woli, Ochocie i w Mokotowie. Wszystkie probiernie będą estetycznie urządzone. Wszędzie gotować się będzie kilkanaście potraw z ryb, dbając jednocześnie o utrzymanie niskich cen.

Gorąca smażona ryba — w kiosku

Obok probierni Centrala Ryb na uruchomi w roku bieżącym przy większych zakładach pracy, większych skupiskach ludzkich oraz na ulicach miasta t. zw. smażarnie rybne. Będą to kioski, gdzie na żądanie konsument otrzyma świeżo usmażoną, gorącą rybę, zapakowaną w specjalne torebki.

Tak uzdrowione pozytywne zamierzenia Centrali Rybnej zasługują na pełne uznanie. Wierzymy, że plany te zostaną w pełni zrealizowane i Centrala dotrzyma obietnic danych Warszawie i jej mieszkańcom.

Przypuszczamy też, że sprawa szybkiego uruchomienia detalicznych punktów sprzedaży trzeba Warszawie aż 20) ruszy trzeba Warszawie aż 20 ruszy teraz szybko naprzód. Uzgadnianie zagadnienia między Centralą Rybną a WSS, — kto i jak ma prowadzić handel detaliczny rybami, powinno się jak najszybciej zakończyć tak, aby można było przystąpić do natychmiastowego realizowania planów. (w. b.)

I tak Oddział Warszawski Centr. Rybnej zobowiązał się do czasu należytego usprawnienia działalności rozdzielniczej detalicznego, które przejmie WSS, dostarczyć systematycznie towarów rybnych dzielnicom robotniczym. Uzgodniono tutaj swoją działalność z Centralą Mięsną, tak że zawsze znajdzie się w sprzedaży zwiększona ilość ryb w momentach, kiedy ilość dostarczanego dla Warszawy mięsa nie będzie mogła pokryć całego zapotrzebowania.

Każdej soboty i przed każdym świętem w poszczególnych dzielnicach robotniczych, w ustalonych ściśle miejscach pracować będą sklepy-samochody Centrali Rybnej. Sklepy takie będą czynne od wczesnych godzin rannych, aż do późnego zmroku.

Ryb tyle ile trzeba będzie Stolicy

Centrala Rybna dążąc do zaopatrywania rynku warszawskiego w stałe ilości towarów, zobowiązała się także dostarczać w każdym miesiącu nie mniej jak 600 ton ryb, a w razie większego zapotrzebowania — ilość tę jeszcze zwiększyć.

RADIO

Sygnał czasu: 6.45. Wiadomości: 8.00, 16.00, 23.00. Program na dziś 6.50, na jutro 23.50, na tydzień 13.10. Wszechnica: 11.00.

6.55 Muzyka. 7.00 Dla wsi: wiadomości gospodarcze. 8.20 Przegląd prasy. 9.00 Nabożeństwo z Łodzi. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Audycja regionalna. 11.20 Przerwa. 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 Audycja dla dzieci. 14.20 Kapela Dzierżanowskiego. 14.30 „Gody weselne" — słuchowisko Schillera. 16.15 Nowe nagrania słynnych orkiestr. 16.45 „Nowe książki" — felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy: dyryguje Rachoń, Nowosad. Gruszczyńska (piosenki), chór Czejanda. 18.00 „Pan Tadeusz" (I). 18.20 Recital wiolonczelowy Mikulskiego. 18.40 Melodie świata. 19.05 „Droga służbowa" — humoreska Twain'a. 19.30 Muzyka. 20.45 Wiadomości sportowe. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 21.30 „Na muzycznej fali": Rachoń (skrzypce), Karwiński (fortepian), Godlewska, Bogucki (piosenki). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 i 23.10 „Karnawał robotniczy": dyryguje Cajmer. 23.07 Narciarskie mistrzostwa Polski 24.00 Koniec audycji.

POZNASZ KRAJ CZYTAJĄC JEGO PRASĘ

CZYTAJ PRASĘ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO!

PRENUMERATĘ na 200 TYTUŁÓW PRASY RADZIECKIEJ przyjmuje

KLUB Międzynarodowej Prasy i Książki

R. S. W. „PRASA", WARSZAWA, Bagatela 14

23-B

Kino Palladium godz. 13.00, 15.00, 19.00, 21.00; zw. zaw. 17.00.
Kino Atlantic godz. 13.00, 15.00, 17.00, 21.00; zw. zaw. 19.00.
Kino Polonia godz. 13.00, 15.00, 19.00, 21.00; zw. zaw. 17.00.
Kino Stylowy godz. 13.30, 15.30, 17.30, 21.30, zw. zaw. 19.30.

DZIŚ PREMIERA DZIŚ PREMIERA

Pierwszej powojennej komedii prod polskiej

„SKARB"

W rolach głównych: D. Szaflarska, J. Duszyński, L. Sempoliński, A. Dymsza, J. Chojnacka.

23-K

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

zaangażuje inżynierów i techników (elektryków i mechaników), wykwalifikowanych księgowych i kalkulatora remontów samochodowych.

Zgłoszenia przyjmuje Oddział personalny ZEOW, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 41, pokój 246. 19-K

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27, Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80. Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-68870

Perełki gwary dziennikarskiej

Jako poławiacz rozsiewanych przez prasę i radio dziwolągów językowych, uczyniłem jedno ciekawe spostrzeżenie. Oto, ni stąd ni zowąd, ulatniają się z mowy potocznej pewne zwroty i wyrażenia; ogół zapomina o nich, szuka na ich miejsce nowych i nie może znaleźć. *„Była pierwsza za dziesięć minut"* czytam w opisie wypadku. „Było *dziesięć do pierwszej"* — powiedziano by dawniej. Krócej, zgrabniej.

Najwyraźniej zapomina się o jednej z naczelnych cech dobrej polszczyzny — jej zwięzłości. „Pozostała mu *godzina czasu"* — pisze pewien felietonista. Po co to „czasu"? Czy może być godzina wagi? Rozumiem, że mówi się godzina drogi, godzina lekcji. Ale godzina czasu, to tak, jakby ktoś powiedział: funt ciężaru.

A oto próbki stylu:

„Jest r z e c z ą jasną, że taki stan r z e c z y"...

„...m a cele, nie m a j ą c c e nic wspólnego"...

Najlepsza jednak jest taka informacja:

„Franco zwrócił ziemię chłopską obszarnikom, wskutek tego żyją oni w okropnej nędzy". Kto? Oni, obszarnicy. Żyją w nędzy, bo im Franco dał chłopską ziemię. Szkoda, że Franco nic nie dał naszemu felietoniście.

O nowej ustawie hodowlanej dowiadujemy się, że sprzyja *„rozwoju* hodowli zwierząt" (zamiast: rozwojowi), bo opiera się *„o sieć spółdzielni"*. Byłoby lepiej oprzeć ją *na* sieci spółdzielni.

„Pomiędzy zniszczonym urządzeniem pokładu *walały* się czarne głazy" — pisze autor pięknego reportażu. Tylko nie dodaje, czym się te czarne głazy tak powalały. Bo, oczywiście, chciał powiedzieć, że się poniewierały.

Reklamując domy wypoczynkowe Ubezpieczalni Społecznej, popularny dziennik warszawski podaje *„czasokres pobytu kuracjuszy* w zdrojowiskach". Słownik prof. Słońskiego zalicza „czasokres" do wyrażeń błędnych; radzi: *„okres czasu"*, ale tutaj najzupełniej wystarczyłby po prostu: *„czas pobytu"*.

Oburzony krętactwem amerykańskim, polityk woła: *„Mało tego!* w dodatku USA...". Należy przypomnieć, że po polsku mówi się nie *„mało tego"*, lecz *„nie dość tego"*. Ale na dziś — dość tego.

OSTROWIDZ

Od najmłodszych lat kocham muzykę opowiada 13-letni syn robotnicy wiejskiej

Konkurs samorodnych talentów w Państw. Średniej Szkole Muzycznej

Cicha uliczka Profesorska była niedawno świadkiem niecodziennego zdarzenia. Przed domem, w którym mieści się Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna zatrzymał się chłopski wóz. Z wozu zsiadł stary gospodarz a za nim trzech chłopców w wieku od 12 do 18 lat.

Zapukali do drzwi szkoły. W kancelarii chłop przedstawił swoich synów, mówiąc:

— Są zdolni, grają na różnych instrumentach, przyjmijcie ich na naukę. Jakoś ich zaopatrzę, byle tylko mieli dach nad głową.

Chłopcy przywieźli z sobą trąbkę, klarnet, skrzypce, harmonię i gitarę. Po przeegzaminowaniu okazało się, że jeden z nich jest bardzo uzdolniony, a drugi posiada dobry głos i absolutny słuch.

Nie był to jedyny wypadek tego rodzaju. Następnych dni inni synowie wsi szturmowali do drzwi szkoły.

W ubiegłym roku w Państwowej Średniej Szkole Muzycznej młodzież wiejska osiągnęła doskonałe rezultaty. W związku z tym koło partyjne przy Konserwatorium Warszawskim w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, podjęło akcję wyławiania i werbowania samorodnych talentów ze środowisk wiejskich. Zwiększono dla nich ilość miejsc we wszystkich szkołach muzycznych, przez radio nadano komunikat, że Państwowa Szkoła Muzyczna w Warszawie przyjmie 30 synów chłopskich zdolnych i chętnych do nauki.

Wzruszające listy

Już trzeciego dnia po tym ogłoszeniu zaczęły napływać pierwsze listy. Nadesłano z czternastu województw ponad 2.000 zgłoszeń. Treść tych zgłoszeń była tak wzruszająca i wykazywała tyle miłości dla muzyki, że nie pozostawiono ich bez odpowiedzi.

Do pierwszego konkursu dopuszczono 120 dzieci z różnych ośrodków wiejskich. Samopomoc Chłopska zapewniła im kwaterunek i wyżywienie, Ministerstwo Kultury i Sztuki pokryło koszty podróży, a profesorowie ofiarowali różne instrumenty i nuty.

Rano 31 stycznia w pięknie udekorowanej sali w obecności przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki, świata muzycznego i artystycznego, organizacji społecznych i zaproszonych gości rozpoczął się pierwszy egzamin młodzieży chłopskiej, pragnącej się kształcić w muzyce.

Młodociani adepci muzyki i śpiewu byli egzaminowani przez Komisję, w skład której weszli m. in. tow. prof. Maklakiewicz, Ada Sari, tow. S. Osmołowski, tow. dyr. Kulczycki, Irena Dubiska, tow. W. Długoborska, tow. N. Hornowska i inni.

Smutne dzieciństwo

Nieprzeciętnie zdolnym okazał się 16-letni Stefan Foremny, rodowity Mazur, urodzony w Barczewie, pow. Olsztyn. Jest synem rzemieślnika. Opowiada o sobie: „Tak się smutnie w moim dzieciństwie składało, że nie miałem dostępu do żadnego instrumentu. Przysłuchiwałem się tylko muzyce nadawanej przez radio. Gdy miałem 10 lat otrzymałem pianino i sam rozpocząłem naukę. Kupiłem samouczki i podręczniki, którymi się posługiwałem. W 1947 roku zainteresowała się mną prof. Długoborska, której najwięcej zawdzięczam".

Stefan Foremny posiada trochę własnych kompozycji na fortepian, oraz na zespoły chóralne. Pragnąłby zostać kompozytorem i dyrygentem.

Chcemy się uczyć

Wszechstronnie ustalentowany jest 25-letni Stanisław Kapica, syn rolnika z Lubelszczyzny. Mając lat 18 otrzymał od swojej nauczycielki skrzypce. Jest samoukiem. Posiada zdolności kompozytorskie, rymotwórcze i malarskie. Do jego „Pieśni ludowej" przyrzekł opracować muzykę prof. Maklakiewicz.

— Kocham muzykę od najmłodszych lat — mówi trzeci adept — Bogdan Łukasiewicz, syn nauczycielki ludowej. W 1923 roku byłem w Ałcie i tam zacząłem grać na mandolinie a po powrocie do kraju, rozpocząłem grę na skrzypcach. W szkole, na lekcji śpiewu nauczyłem się czytania nut. Na początku 1948 r. powstał w szkole zespół muzyczny. Zespół posiadał akordeon, na którym szybko nauczyłem się grać. Najbardziej jednak pragnę uczyć się gry na skrzypcach

Od najmłodszych lat

Najmłodszy z najbardziej uzdolnionych, 13-letni Jan Woźniakowski, jest synem robotnicy wiejskiej ze wsi Rykały. Opowiada bardzo rezolutnie:

— Mamusia od najmłodszych lat wpajała we mnie zamiłowanie do muzyki. Gdy miałem 2 lata straciłem ojca. Opieka Społeczna umieściła mnie w Domu dla Sierot. Tam dostałem organki. Jak miałem pięć lat zacząłem wygrywać różne piosenki. W r. 1944 na wsi, w domu jednego organisty zobaczyłem pianino. Zbliżyłem się do niego i zacząłem grać. Raz, drugi i trzeci, a potem już zupełnie dobrze zaczęły mi wychodzić melodie. Po jakimś czasie na zabawie wiejskiej wsłuchałem się w tony skrzypiec i muzykę tę bardzo pokochałem. Mimo ciężkiej pracy, mamusia moja kupiła mi upragnione skrzypce. Ponieważ znam mało piosenek, grywam utwory własne, a że nie znam nut, nie mogę tych utworów zanotować i zapamiętać.

Najzdolniejsi z kandydatów — w liczbie 40 — zostali odrazu przyjęci do szkoły by, jak powiedział prof. Maklakiewicz, „rozwinąć zapoczątkowany przez wielkiego Szopena styl ludowy". Reszta będzie przyjęta w miarę uzyskania większej ilości miejsc w bursie. Młodzież wiejska ma zagwarantowane stypendia, mieszkanie, oraz bezpłatną naukę.

W. K.

11-letni harmonista, Roman Żdanowicz, syn chłopa zdaje egzamin ze swoich zdolności muzycznych.

Jan Kaniewski, samouk, gra na pianinie. Z wielkim talentem wykonał szereg kujawiaków.

SZACHY

KONKURS „A"

Zadanie Nr 5.

A. O. Gerstman

(I nagr. U. J. C. S. 1948)

Białe zaczynają i wygrywają.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr 89.(R)F. Fleck 2×. 1. He5!

Nr 90.(R)E. Pedersen 2×. 1. Hg8!!

Nr 91.(R)W. Korolkow, końcówka. 1. f6+, Kf8. 2. Kd7, Wa1! Ke6, Wa6+. 4. Kf5! Wa4 (aby ewentualnie móc zagrać 5... Wg4+) **5. Wh7!** i białe wygrywają. Czarne nie mają posunięcia (są w tzw. „zugzwangu" — szkoda, że nie wynaleziono jeszcze dotychczas polskiego terminu na to zjawisko!) i muszą dopuścić albo do 6. Ke6, albo do Kg6 bez szacha.

Nr 1. H. Rinck, końcówka. 1. Kb7! (grozi mat na a4), **G:d1. 2. Wa4+!! G:a4. 3. b4+, c:b4. 4. Hd8+! W:d8. 5. a8, G!!** i białe są w pacie! Genialna idea!

Nr 2. A. Niemcow, 4×. 1. Hh7! (1. Hh8? Kd3!), **Kd3. 2. Hh8! Ke2. 3. Hh1!; 1... K:d5. 2. Hg8+, Ke6. 3. He8+; 1... Kb5. 2. H:g7, Ka5. 3. Hc3+.** Śliczny wstęp.

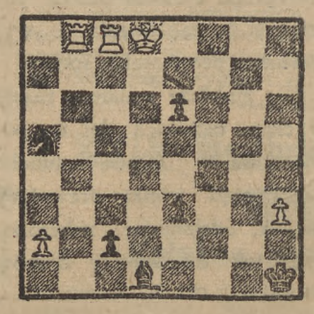

GAMBIT HETMANA

Białe: S. Flohr

Czarne: I. Wistaneckis

grana w Drużynowych Mistrzostwach ZSRR. Leningrad 1948.

1. d4, d5. 2. c4, c6. 3. Sf3, Sf6. 4. Sc3, d:c4. 5. a4, Gf5. 6. e3. e6. 7. G:c4, Gb4. 8. 0-0, Sb-d7. 9. He2, Gg6. 10. e4?!, 0-0(?). 11. Gd3! Ha5! 12. e5! Sd5. 13. G:g6, f:g6! 14. Se4, Wa-e8(?). 15. Gd2, Sf4. 16. G:f4, W:f4. 17. g3, Wf-f8. 18. Sf-d2, Sb6. 19. Wf-d1, Hd5. 20. a5! G:a5. 21. Sd6, We7? 22 Sd-e4! Sc8. 23. Sc5! b6? 24. S:c8, W:c8. 25. Sa6! Hb5. 26. H:b5, c:b5. 27. b4, G:b4. 28. S:b4, a5(?). 29. Sd3, Wd8. 30. Sf4, g5. 31. Se2, Wc7. 32. f3, b4. 33. Kf2, Kf7. 34. Ke3, Ke7. 35. f4, g:f4+. 36. g:f4, g6. 37. h4, Wa8. 38. Wa-b1, Wc8. 39. h5, Kf7. 40. Whl, Kg7. 41. h:g6, h:g6. 42. Wb-g1, d4+. 43. S:d4 i czarne poddały się.

Doskonała partia Flohra!

KONKURS „B"

zadanie Nr 5

Pozycję powyższą bierzemy z partii Prins — Yanofsky (Karlovy Vary 1948). Białe, poświęciwszy figurę, przepędziły czarnego króla aż na c5. Jaka będzie najsilniejsza dalsza kontynuacja ataku?

OBRONA GRÜNFELDA

Białe: H. Kramer

Czarne: M. Najdorf

grana na turnieju międzynarodowym w Nowym Jorku 1948/9.

1. d4, Sf6. 2. c4, g6. 3. Sc3, d5. 4. Hb3, d:c4. 5. H:c4, Gg7. 6. Sf3, 0-0. 7. e4, Sa6. 8. Ge2, c5. 9. 0-0 (?) c,:d4. 10. Wd1, e5! 11. S:e5, Sd7. 12. S:d7, G:d7. 13. Sd5. We8. 14. Hb3, Sc5. 15. Ha3? We8. 16. f3, f5. 17. H:a7, f:e4. 18. f:e4, S:c4. 19. Gf3, Gc6. 20. Sb4, Sf2!! 21. G:c6, S:d1! 22. Gd2, b:c6. 23. W:d1, d3. 24. Ha6, Hd4+. 25. Kh1, H:b2. 26. Hc4+, Kh8. 27. h3, c5. 28. a4, Hd4. 29. H:d4, G:d4. 30.Gg4, Wc7. 31. Ga5, Wf7 32. Gb6, Wf2. 33. a5, d2. 34. Kr2, We1. 35. Kg3, W:d1 i białe poddały sie.

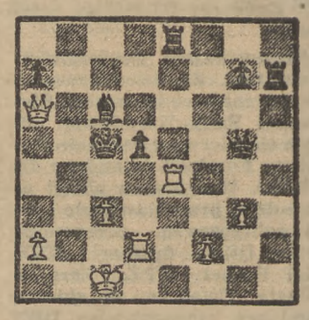

Typowa partia Najdorfa, pełna pięknych, taktycznych zwrotów.

UWAGA CZYTELNICY

Odpowiedzi na listy Czytelników zamieszczać będziemy nie jak dotychczas w skromnych ramach naszego działu, lecz w codziennych. „Odpowiedziach Redakcji".

NOWY NUMER „SZACHÓW"

Pierwszy tegoroczny, styczniowy numer oficjalnego miesięcznika PZSz „Szachy" — ukazał się co prawda z pewnym opóźnieniem, warto było jednak poczekać! Poważny zasiłek Komitetu Rady Ministrów do Spraw Kultury zlikwidował zdaje się ostatecznie kłopoty finansowe tego pożytecznego organu i umożliwił mu wreszcie przybranie należytej formy. Doskonałe, wyraźne czcionki, dobry papier, wyraźne diagramy, blisko podwójna, w porównaniu z poprzednimi numerami ilość materiału — stawiają nasze pismo w rzędzie najlepszych periodyków europejskich.

Numer otwiera cenny artykuł prezesa PZSz „Droga do umasowienia szachów", następnie na 7 stronach S. Gawlikowski omawia Indywidualne i Drużynowe mistrzostwa ZSRR, ilustrowane 12 partiami i 17 pozycjami, Cz. Krulisch pisze „O Czygorinie i jego przeciwnikach", znajdujemy obszerny dział „Uczmy się grać", „Problemy" — redagowane jak zwykle przez mistrza świata M. Wróbla, „Kronikę" materiał anegdotyczny.

Sprostowanie

W poprzednim naszym dziale zmieniona została kolejność diagramów. Diagram pierwszy odnosił się do konkursu „B", drugi — do „A". Pozycje były zresztą tak charakterystyczne, że chyba wszyscy czytelnicy sami zarientowali się w pomyłce.

109

Ilia Ehrenburg

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Zina szła w kożuchu, w chłopskiej chusteczce, niosła koszyk z jajkami. Niemcowi, który przy wyjściu z miasta sprawdzał dokumenty, poskarżyła się: „Mówią — drogo, ale czyż kury niosą się teraz?" Niemiec odrzekł: „Nie zrozumieć" i poszła dalej.

Śniegu było jeszcze dużo, ale był to już śnieg szary, porowaty, skazany. Pod nogami chlupała woda. Wilgotne i niepokojne powietrze kręciło w głowie. Zina o niczym nie myślała, usiłowała iść równym krokiem, podczas gdy chciało się biec. Nogi uginały się. Czy nie wykukałam sobie rzeczywiście jakiegoś ataku?... Uśmiechała się, szła z lekkim, zamglonym uśmiechem.

Wtem przyszła jej do głowy myśl okropna: co, jeżeli się nie udało?... Stefan mówił, że sprawdzona... Ale mogli zauważyć. Włożyła do wazonu, tam chyba nikt nie zajrzy... Ta wiedźma może wstawić kwiaty... Nonsens, żadnych kwiatów teraz nie ma... Mogli zauważyć, że wbiegła dwa razy... Nie, w takim razie wzięliby ją... Mogła nie wybuchnąć, choć niby „sprawdzona"...

Znów przestała myśleć; ledwie szła. Gdy wydało się jej, że upadnie na ziemię, przypomniała sobie: idę do Borysa... I znów na jej wargi powracał uśmiech.

Słońce chyliło się, gdy Zina usłyszała z tyłu warkot silnika, zeszła na bok, ale samochód zatrzymał się. Zina wyjęła z koszyka przybrudzoną przepustkę. Niemcy nie chcieli patrzeć, wepchnęli do maszyny. Siedziały już tam dwie dziewczyny, płakały, mówiły, że są niewinne. Samochód pomknął dalej, a po przejechaniu jeszcze dziesięciu lub piętnastu kilometrów zatrzymał się przy posterunku. Oficer oświadczył: „zadzwońcie, że powracamy. Jeżeli trzeba sprawdzić dalej, niech wyślą z Wasilkowa..."

Zina odczuła ulgę: to znaczy, że wybuchła... Ale mógł nocować poza domem... Zaraz będą torturować... Czyżbym nie miała wytrzymać?... Trzeba będzie wciąż coś mówić — wiersze, albo „Borysek". Wtem zasnęła, było to nagle, jak omdlenie. Obudził ją żołnierz: „Idź!" Było ich ze trzydzieści albo czterdzieści młodych kobiet. Jedna z nich krzyczała; była w ostatnim miesiącu, zaczynały się bóle. Żołnierz tępo bił ją w plecy: „Milcz!" Oficer spytał — „ile?" Odpowiedziano mu „trzydzieści osiem".

Do długiego pokoju, do którego je wpędzono, weszła pani von Echtberger. Na widok jej zapuchniętej od łez twarzy Zina omal nie krzyknęła. Udało się!... Pani von Echtberger, pochlipując, mówiła: „O Boże, po co mnie męczycie?... To proste baby... Nic nie rozumiecie... Pójdę do pułkownika..." Chciała odejść i wtem zobaczyła Zinę.

— Lepiej będzie, jeżeli wymienisz współuczestników — rzekł kapitan Gross. Usiłował nie patrzeć na Zinę. Osiem lat temu spotkał w Meranie dziewczynę... Ta terorystka ma takie same oczy...

Zina milczała, tylko jej wargi poruszały się, być może powtarzała „Borys"...

— Kto panią wysłał?

Odczuła niezwykłe wzruszenie; była jak gdyby podniesiona do góry, była wysoko ponad tym stołem, ponad miastem; kręciło się w głowie; a słowa padały niezależnie:

— Kto mnie wysłał? Wszyscy... Absolutnie wszyscy...

— Przestań deklamować, nie jesteś na scenie! Powieszą cię, rozumiesz?

Spojrzał na nią i krzyknął:

— I nie ma co patrzeć w taki sposób, nie jest pani medium, nic z tego nie wyjdzie! Odpowiadać! Imiona wspólników?

— Powiedziałam panu, nie mogę wymienić wszystkich. Ja żyłam krótko, a ich jest wielu! Pan słyszał o Stalinie? Wysłał mnie Stalin... Ja wiem, że rozbito was pod Moskwą. Słyszałam przez radio... Byli tam generał Rokossowski, generał Goworow, nie pamiętam wszystkich nazwisk... Oni mnie również wysłali... Powiesiliście Gorenko i Dimę Szwarca. Oni nie wiedzieli, że ja go zabiję. Powiesiliście ich wcześniej... Ale to oni mnie wysłali, to jest prawda.

— Pani jest z tej samej grupy, co Szwarc i Gorenko?

— Tak, z tej samej.

— Kto jeszcze jest w tej grupie?

— Powiedziałam panu — wszyscy. Borysek...

— Jego prawdziwe imię? Adres? Gdzie jest teraz?

— W lesie. Zabija was. Jest z tej samej grupy, mówię prawdę. Nas jest bardzo wielu — naród...

Gross krzknął:

— Karl, zabrać ją! Trzeba z nią porozmawiać inaczej. To bydlę udaje wariatkę...

Była jedna straszna chwila, w której Zina poczuła, że nie może dłużej milczeć. Przypalali pierś... Krzyknęła: „Mój!... Mój..." I już nie było słów, tylko sam krzyk.

Leżała na lepkiej podłodze, twarz miała we krwi. Oblano ją wodą. Gross powiedział: „Zrób jej manicure"...

Ale Zina milczała teraz.

Później kapitan Gross rozprawiał się z Karlem: „Wyprawię do karnego batalionu"... Karl rozumiał, że zawinił; ale w tamtej chwili stracił nad sobą panowanie — ta dziewczyna śmie po tym wszystkim szydzić!... Konwulsję twarzy wziął za uśmiech. Uderzył Zinę kolbą po głowie.

— Pułkownik odda nas wszystkich pod sąd. Niczego się nie dowiemy!... A poza tym — cóż to za kara? Nie zdążyła nic poczuć...

Pułkownika obawiano się; kapitan Gross ukrył przed nim, że przestępczyni umarła podczas badania. Zameldował:

— Nie można nic z niej wyciągnąć oprócz frazesów ogólnych. Teraz leży w ataku epilepsji...

— Trzeba ją koniecznie powiesić — rzekł pułkownik — chodzi nie tylko o karę, ale o wychowawcze znaczenie tego rodzaju środków...

Gross kazał ubrać umarłą. Karl zmył z twarzy dziewczyny krew. Usta Ziny były wykrzywione, warga — zagryziona. Teraz i kapitan Gross miał wrażenie, że dziewczyna uśmiecha się.

— To diabli wiedzą co! Zabierzcie...

Zinę niby żywą poprowadzono pod ręce do szubienicy; nogi jej raz jeszcze dotknęły miłej ziemi.

Kapitan Gross pisał do swego brata w Brukseli: „Nawet w przybliżeniu nie mógłbyś sobie wyobrazić naszego życia. Musimy mieć do czynienia z potworami. Terrorystka, która zabiła majora, uśmiechała się niemal na stryczku. Przeklęty kraj!"

27.

Marzec był mroźny, z częstymi zamieciami; nawiało dużo śniegu. Wydawało się, że miasto śpi snem wiecznym, nakryte śniegiem jak pierzyną. Ale stare kobiety już rozpoczęły po mieszkaniach przedwielkanocne sprzątanie. Czasami ten i ów wzdychał: wkrótce już wiosna... O wiośnie myślano z nadzieją i trwogą. Ranni mówili: „na wiosnę zacznie się niewątpliwie"... A kto zacznie — my, czy Niemcy, tego nie wiedzieli ani mieszkańcy małego miasteczka, ani ludzie, którzy przyjeżdżali z frontu.

Przez radio donoszono, że walki trwają, duże straty i u nieprzyjaciela i u nas. Przy słowie „straty" ściskały się serca. Pocztylioni szli ze swoim cennym ładunkiem po śliskich zlodowaciałych ulicach, po pulchnym śniegu dziedzińców i ogródków. Oczekiwano ich przy furtkach, wybiegano na spotkanie. Czasami stary Fiedotow wyciągał maleńki złożony w trójkąt list i wtedy nawet podczas zamieci świat stawał się jasny, spokojny; częściej Fiedotow mamrotał: „Pocierp... Napisze".

(d. c. n.)